ena egz. 20 groszy. Nakład 38000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie,
8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld.,
do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 192. | BYDGOSZCZ, środa dnia 22 sierpnia 1928 r. | Rok XXII.

Uznanie z ust Niemca.

Pod nagłówkami: **Przełomowe chwile w dziejach Gdańska. — Miasto hanzeatyckie i port nowoczesny. — Od idylli do suwerennego państwa. — Zmora— Gdynia. — Ameryka w Polsce. — Od drewnianej budy do dworca głównego. — Nowy merkantylizm Polski** — pojawił się w nr. 195 „Vossische Zeitung“ z Berlina obszerny artykuł Dr. Wernera Mahrholza o Gdańsku i Gdyni, który ze względu na ocenę polskich wysiłków w Gdyni i stosunków polsko-gdańskich, podajemy poniżej w dosłownem tłumaczeniu:

Gdańsk, w sierpniu.

— Przełomowe chwile, przed któremi Gdańsk stoi, najjaskrawiej uwydatniają się temu, kto, zwiedziwszy nowe kanały portowe, małym statkiem rzecznym udaje się potem do średniowiecznego portu Gdańska przy Motławie (miasto leży nad tą właśnie rzeką, nie nad Wisłą). Gdy spojrzy wstecz — na tle srebrzystego horyzontu wznosi się **olbrzymi żóraw** stoczni Schichau'a, dookoła czernieją liczne pomniejsze żórawie, maszty i kominy okrętów, które ładują lub wyładowują.

Gdy spojrzy przed siebie — wzrok ogarnia sylwetkę starego, hanzeatyckiego miasta: nieforemną wieżę kościoła Marjackiego, okoloną małemi, śpiczastemi wieżyczkami u nawy poprzecznej, smukłą, barokową wieżę ratusza, złociste kopuły arsenału, czworokątną wieżę kościoła św. Katarzyny, o kształcie cebuli i wszystko inne, ciasne i zwarte, jak na miedziorycie Meriana.

Historyczna atmosfera starego miasta i nowoczesne, racjonalne życie są tu twardym kontrastem. Czuje się bezpośrednio, że organizm jakiś obudził się z długiego snu i teraz się, przynajmniej jeszcze trochę i niepewnie, prostuje i wydyma.

Jak było za ostatnich 120 lat pruskiego panowania w Gdańsku? — Miasto było twierdzą, wciśniętą w bastjony i wały, zatem mogło się mało tylko rozwijać i rozrastać.

Tak więc pozostał obraz miasta, który może radować miłośnika starożytności, w niezwykłej czystości utrzymany w swych powabach starodawnego, mrokiem wiekowych tajemnic pokrytego grodu. Ale ta konserwacja starości była też równocześnie oznaką, że to w swobodzie ruchu mocno skrępowane miasto, leżące w ślepej ulicy, **stolica deficytowej prowincji Prus, z wielu urzędnikami i wojskiem, nie mogło się rozwijać należycie.** Przytem trzeba wyraźnie podkreślić, że założenie portu wojennego i rozwój przemysłu cukrowniczego Gdańska obok handlu rosyjsko-polskiego, dały już w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną, nowy impuls do rozrostu. Na ogół jednak było to starej daty miasto hanzeatyckie sielanką, która, nie pozbawiona wygody i przyjemności życia, pozostała bez właściwego historycznego losu.

*

Nagle teraz, po zawaleniu się cesarstwa, znajduje się Gdańsk w środku odmętów politycznych wydarzeń. Polska chce aby go jej przydzielono jako swój port; Gdańszczanie bronią się; miasto budzi się do nowego historycznego życia — i odnajduje się prawie że przez noc jako twór państwowy.

Cienie dawnej wspaniałości hanzeatyckiej zdają się znowu przybierać życie; miasto o małym obszarze z ogółem 360.000 mieszkańców (z tych przeszło 200.000 zamieszkuje miasto Gdańsk, powiększone przez wcielenie przedmieść), musi nagle przejąć zadania suwerennego ustroju państwowego. **Suwerennego tworu państwowego, który jednak związany jest z innem, o wiele większem państwem, Polską:** Polacy nie przeprowadzili wcielenia Gdańska do swego państwa, włączyli go jednakże do swego obszaru celnego. Także w porcie nastąpił podział: znana Westerplatte, która przez spór o wolność wyładowania amunicji osiągnęła rozgłos międzynarodowy, jest częścią tej polskiej własności na obszarze gdańskim.

Gdańsk zorganizował więc całą własną władzę państwową: pocztę, policję, władze celne, szkolne, sprawy zdrowotne i t. d.; **w ten sposób powstała w stosunku do liczby ludności olbrzymia armja urzędnicza,** która stworzyła podstawę do kryzysu wewnętrzno-politycznego, **ciągle jeszcze trwającego** i który określić można jako walkę biurokracji o jej dobrze nabyte prawa — walkę ludności o jej zdolność płatniczą zobowiązań na rzecz państwa. Innemi słowy: Małe państwo z trudem tylko może wyżywić rzesze urzędnicze a te z swej strony nie są skłonne dopuścić do tego, by z dobrowolnej ofiary, którą przez długie lata przez potrącenia z ich pensyj ponosiły, zrobiono stałe zmniejszenie poborów i kto wie czy nie ograniczenie ilości urzędników.

*

Gdańsk w dalszym ciągu rozszerzał swój port: port wojenny stał się przecież zbyteczny i trzeba było starać się istniejące możliwości korzystnie zużytkować i możliwie odkryć nowe źródła dochodu. Rozwój portu gdańskiego odbył się poniekąd skokami.

Bardzo dokładny znawca stosunków opowiadał mi, że następujący wypadek nie był wcale rzadki: Z jakiegokolwiekbądź kąta świata pisze jakieś wielkie przedsiębiorstwo okrętowe, czy port gdański jest w stanie, w przeciągu dwu miesięcy, wyładować pół miljona ton określonego towaru i wysłać go koleją dalej do Polski. Gdyby się okazało, że port może zadaniu takiemu sprostać, zamierza się stale wielkie ilości tego towaru skierować przez gdańskie składnice. Naturalnie władze portowe nie chciały podobnego zlecenia wypuścić z rąk; improwizowano zatem, pracą dzienną i nocną, niezbędne urządzenia: żórawie, tory kolejowe itp., aby w ten sposób zawierać nowe stosunki handlowe.

Stopniowo otrzymała budowa portu plan i system, chociaż port nie należy do Gdańska, lecz podlega mieszanej komisji polsko-gdańskiej, z neutralnym przewodniczącym na czele, która wszystkie dochody z portu na razie poświęca dalszej rozbudowie portu.

W wyniku tego nieco dorywczego, teraz jednak już spokojniejszego rozwoju portu, można stwierdzić, że obszar Wolny w niezadługim czasie będzie wyposażony w najnowsze składnice, że nowy port węglowy z chwilą poświęcenia go w jesieni, będzie należał do najnowocześniejszych urządzeń tego rodzaju.

Jako port drzewny ma Gdańsk już od dłuższego czasu, wskutek swej ogromnej możliwości rozszerzenia swych placów składowych, przodujące miejsce w całej Europie: Gdańsk jest największym portem drzewnym kontynentu.

*

Mogłoby się więc zdawać, że wszystko jest w porządku. Jednakże wtajemniczeni znawcy stosunków podkreślają, że ten nowy rozkwit Gdańska, jest tylko **rozkwitem pozornym. Na porcie — mówią — zarabia Gdańsk bardzo mało, a obrót tranzytowy znajduje się, dzięki zręczności i narodowej jedności firm polskich — całkowicie w polskich rękach,** chociaż firmy polskie liczebnie reprezentowane są tylko bardzo słabo (na obszarze całym Wolnego Miasta mieszka, według nowych spisów, 12.000 Polaków; w samym Gdańsku przeszło 5.000). Prócz tego skarżą się na zupełny upadek głównego przemysłu gdańskiego — cukrownictwa: wszystkie cztery rafinerje cukru są oddawna bezczynne. Także stocznie nie są w pełni czynne i musiały się częściowo przerzucić na fabrykację maszyn rolniczych i innych artykułów pierwszej potrzeby. **Wszystko to są skutki zbyt długo trwającej polsko-niemieckiej wojny celnej** i surowo przestrzeganej z polskiej strony polityki kontynentalnej, która szczególnie obarcza handel detaliczny i podraża wielką ilość towarów.

Podnoszą się wprawdzie także głosy, mówiące, że port gdański pośrednio, przez swój rozrost budowlany i przez obrót międzynarodowy, jaki za sobą pociąga, ożywia życie gospodarcze miasta. Nawet przy umiarkowanym rachunku można przyjąć, że same załogi statków, leżących w porcie gdańskim, wydają dziennie 10.000 guldenów...

Tak dalece rzeczy te byłyby do zniesienia, zwłaszcza, że **kulturalnie miasto pod żadnym względem nie jest zagrożone.** Jeżeli gość, przybywający z Niemiec, sądzi, że jedzie do spolszczonego miasta, spotyka go przyjemne rozczarowanie: prawda, przy Długim Rynku mają, obok wielkich niemieckich i tubylczych gdańskich banków, także polskie banki swoje filje; prawda, że na dworcu napisy są dwujęzykowe, że w ulicach znajdzie się tu i ówdzie nazwy polskich firm, ale to i wszystko. Nie słyszy się mowy polskiej więcej, jak przy każdej innej granicy usłyszeć można mowę sąsiedniego państwa.

Niebezpieczeństwo dla niemieckości Gdańska właściwie nie istnieje, a Polacy są dość roztropni, by nie budzić przeciwieństw elementarnego rodzaju.

Nad Gdańskiem wisi zmora całkiem innego rodzaju — Gdynia!

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Werner Mahrholz.

Niemcy żądają uwolnienia Nadrenji.

Chcą to uzyskać na podstawie paktu Kelloga.

Berlin, 21. 8. (tel. wł.) Tutejsze koła polityczne przypisują podróży Stresemanna do Paryża i jego rozmowom z Briandem, Poincarem i Kellogiem nadzwyczaj doniosłe znaczenie. Podróż ma być poważną przygrywką do sesji genewskiej. Według głosów prasy zmusza Stresemanna do podróży nie tyle podpisanie paktu Kelloga, ile owe nieoficjalne rozmowy. Niemcy będą się domagały od Francji **uwolnienia drugiej strefy Nadrenji,** bez kompensaty (wyrównania) ze swej strony i oczekują spełnienia swoich żądań. Podobno Stresemann miał otrzymać w kierunku tym konkretne obietnice.

*

Przedterminowe opróżnienie Nadrenji miałoby być zapłatą dla Niemiec za podpisanie paktu Kelloga. Polska powinna żądać ze swej strony ścisłej gwarancji swych granic od strony niemieckiej, czyli t. zw. Locarno Wschodniego.

Marszałek Piłsudski w Rumunji.

Powitanie i przybycie do Targowiszcza.

Bukareszt, 21. 8. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 15. marszałek Piłsudski przybył do miejscowości Ploeszti, gdzie go powitał w imieniu rządu rumukskiego podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Tatarescu. **Licznie zebrana publiczność zgotowała gościowi gorące przyjęcie.** Na powitanie przybył także polski poseł Szembek. Piłsudski zszedł z wagonu do salonu przyjęć na dworcu, potem odjechał samochodem do Targowiszcza. Droga, którą jechał, przystrojona była **zielenią i flagami o barwach polskich.** Po przybyciu do dworu w Targowiszczach, Piłsudski spożył podwieczorek z dr. Kupieckim.

Litwini wykręcają się sianem.

Nie chcą wogóle układać się z Polską.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Radca Szumlakowski, który w niedzielę przybył do Kowna, przyjęty został tego samego dnia przez Waldemarasa, któremu doręczył notę polską. Następnego dnia odbył dłuższą konferencję z sekretarzem litewskiego M. S. Z. p. Baludisem. Baludis usiłował mu uzasadnić wątpliwość litewską co do odbycia konferencji polsko - litewskiej w Genewie. Zdaniem Litwina rząd szwajcarski nie udzieliłby na to swej zgody. Wobec oświadczenia p. Szumlakowskiego, że rząd polski tę zgodę sobie już zapewnił, Baludis wysuwał inne wątpliwości. **Widać w tem wyraźną chęć rządu litewskiego do przewlekania sprawy aż poza okres posiedzenia Rady Ligi.** Popołudniu p. Szumlakowski odbył półtoragodzinną konferencję z Waldemarasem, który ustalił ostatecznie stanowisko rządu litewskiego wobec propozycyj polskich.

Dziś o 6 rano p. Szumlakowski opuścił Kowno i wieczorem stanie w Warszawie, gdzie złoży sprawozdanie min. Zaleskiemu.

Via Berlin nadeszła tu wiadomość z Kowna, że nowa nota litewska **w wykrętny sposób odrzuca propozycje polskie** co do niezwłocznego zwołania konferencji polsko - litewskiej w Genewie lub w Królewcu.

* * *

Zdaje się, że perfidna gra Kowna stała się już — nudną, a jej końca jeszcze nie widać.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) W bieżącym tygodniu wyjeżdża do Genewy delegacja mniejszości narodowych z Polski na IV kongres mniejszości, który się rozpocznie 20 bm. W skład delegacji wchodzą Niemcy, Ukraińcy, Białorusini i żydzi. Kongres chce się domagać utworzenia specjalnej komisji dla spraw mniejszości narodowych przy Lidze Narodów.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Wczoraj skonfiskowano „Głos Zagłębia" organ PPS. w Zagłębiu Dąbrowskiem za artykuł p. t. „A jednak milczeć nie będziemy".

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu opracowało **projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.** Ustawa reguluje zasady, statuty takich spółek oraz kwestję ich kapitału zakładowego.

Paryż, 21. 8. (tel. wł.) Majorowie Kubala i Idzikowski wyjechali o godz. 22 wczoraj do Warszawy.

Lotne inspekcje sanitarne.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozesłało do Województw pismo o konieczności urządzenia lotnych inspekcji sanitarnych. Inspekcje te mają być sprawdzianem, czy zarządzenia ministra w sprawie **uporządkowania miast i wsi** są należycie przestrzegane.

Sędziowie handlowi.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Ministerjum sprawiedliwości przygotowuje projekt rozporządzenia w sprawie sędziów handlowych. Sędziowie ci będą mianowani przez ministerstwo na przeciąg 3 lat.

Sensacyjne aresztowanie nad granicą niemiecką.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Onegdaj koło Bytomia straż graniczna przychwyciła większy transport dynamitu, który przemycano z Niemiec.

Niepowodzenie polskie na kongresie Pax Romana.

Londyn, 21. 8. (tel. wł.) Zakończył się tu kongres Pax Romana, w którym uczestniczyła także delegacja polska. Polacy nie zdołali przeprowadzić żadnego ze swoich postulatów. Wobec tego delegacja polska wycofała swój udział, uzależniając dalszą współpracę od decyzji rady naczelnej „Odrodzenia".

Żona zamordowała swego 79-letniego męża.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) Pod Częstochową we wsi Żurawy 56-letnia Zofja Piotrowska niezadowolona z zapisu dzieciom majątku zamordowała męża swego 79-letniego Wojciecha Piotrowskiego. Zabójstwa dokonała ona uderzając siekierą starca w głowę, podczas gdy ten spał w stodole.

Fabryka drutu w płomieniach.

Warszawa, 21. 8. (tel. wł.) W warszawskiej fabryce drutu i gwoździ Mieczysława Wolańskiego powstał groźny pożar. Mimo wysiłków straży pastwą ognia padła znaczna ilość surowca oraz materjału gotowego. Zniszczeniu uległa także część maszyn.

Nadużycia w litewskim banku państwowym.

Berlin, 21. 8. (tel. wł.) „Vossische Zeitung" donosi z Kowna, że w litewskim Banku Państwa wykryto wielkie nadużycia. Straty wynoszą przeszło 300 tys. litów. W związku z tem aresztowano większość odpowiedzialnego personelu bankowego.

Poseł Krestiński już nie powróci?

Moskwa, 21. 8. (tel. wł.) Według pogłosek obiegających w kołach politycznych poseł sowiecki w Berlinie Krestiński, który bawi obecnie na urlopie, nie powróci na swoje stanowisko. Zastępcy jego jeszcze nie wyznaczono.

Benesz podpisze pakt Kelloga.

Praga, 21. 8 (tel. wł.) Minister spraw zagranicznych dr. Benesz udaje się do Paryża, by podpisać pakt Kelloga. Stąd uda się minister Benesz do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Bunt na Korei i w prowincjach japońskich.

Berlin, 21. 8. (tel. wł.) Z Tokio donoszą, że na Korei Chińczycy wszczęli bunt i urządzili demonstrację, przyczem doszło do starć z policją japońską. Aresztowano wielu manifestantów.

W Meksyku walki bez końca.

Paryż, 21. 8. (tel. wł.) Z Meksyku donoszą, że ponowiły się znów walki między powstańcami, a wojskami rządowemi. Walka przybiera zacięty charakter. Są znaczne ofiary po obu stronach walczących.

Niema wiadomości o Amundsenie!

Rzym, 21. 8. (tel. wł.) Z okrętu „Citta di Milano" telegrafują, że dnia 19 bm. wzniosły się ze statku „Braganza" 3 hydroplany. Statek „Braganza" znajduje się opodal wyspy Martensy. Hydroplany przeszukały znaczne terytorja, niestety, bezskutecznie. Statek ruszył wobec tego na wschód, by przeprowadzić dalsze przeszukiwania.

Venizelos wygrał wybory.

Ateny, 2. 8. (tel. wł.) W wyniku odbytych wyborów do parlamentu, zwolennicy Venizelosa otrzymali 200 mandatów na ogółem 250. Do parlamentu wybrani zostali m. in. wszyscy ministrowie, wchodzący w skład obecnego rządu.

1800 ludzi utonęło w Chinach.

Pekin, 21. 8. (tel. wł.) Straszna powódź nawiedziła środkową część Szantungu. Wskutek wylewu rzeki Hoangho utonęło 1800 ludzi a 200 miejscowości jest zupełnie zalanych.

„Deutsche Rundschau" o polskiem szkolnictwie

Bydgoski organ wojującego nacjonalizmu niemieckiego przed 1918 r. nie uznawał istnienia Polaków, aprobował prześladowanie dzieci polskich (Września — strajk szkolny). Obecnie, nie tłomacząc nikomu skąd się to wzięło, podaje, że 3¼ miljona dzieci w Polsce uczęszcza do szkół, czyli 82 proc., dla reszty brak gmachów i nauczycieli. Hakatystyczny blat dodaje uszczypliwe objaśnienie, że długo jeszcze nie wszystkie dzieci polskie uczęszczać będą mogły do szkół, bo 33 proc. budżetu pochłania budżet wojskowy. Fałszywy wniosek. Gdyby nie obawa przed wojskiem polskiem „sympatyczni" rodacy Deutsche Rundschau z Czarnej Reichswehry wespół z bolszewikami wpadliby do ziem polskich i ani jeden procent dzieci nie uczęszczałby do szkół polskich. Na kresach wschodnich odebranoby dzieci rodzicom i w Komsomole uczonoby bezbożności, a z Poznańskiego, Pomorza i Śląska szłaby skarga: **Prusak męczy polskie dzieci.** (b.)



Upośledzenie katolików w Niemczech.

W niedzielnym numerze „Germanji" (nr. 383 z 19 sierpnia) omawia II prezes Katolickiego Towarzystwa urzędników Wielkiego Berlina Schatton upośledzenie katolików w Niemczech. W ministerjach pośród dygnitarzy niema ani 10% katolików, a na 1063 urzędów politycznych w Prusiech tylko 216 zajętych jest przez katolików, czyli 5-tą część. Jeszcze gorzej jest w samorządzie.

A przecież przez 6 lat kanclerzem Niemiec był katolik. Widocznie jednak dr. Wirth i Marx taką zajęci byli pogańską polityką stwarzania bojówek i utajonych armji przeciw Polsce, że nie starczyło im czasu, aby usunąć krzywdy, jakie katolikom niemieckim wyrządzały rządy Hohenzollernów.

„Germania" w nienawiści do Polski prześciga hakatystów, a w nr. z soboty 18 bm. pisząc z utajoną wściekłością o rozwoju Gdyni, kłamie w sposób godny płatnego agenta Ostmarkenferajnu o „polnische Wirtschaft" w Poznaniu i ośmiela się wysuwać ludożercze hasło aneksji Pomorza katolickiego. Czy po to, aby dla protestanckich Prusaków tworzyć więcej posad i umożliwić ucisk. Protestancka Wyrtembergja z nacjonalistą Bazillem dostaje gęsiej skóry na wspomnienie Berlina, tem więcej katolickie i polskie Pomorze wystrzegać pragnie się Berlina — jak grzechu śmiertelnego. Liga Narodów powinna ścigać za artykuły głoszące niewolę, podobnie jak ściga się pornografję i zachęcanie handlu dziećmi i kobietami w celach nierządu.

Upośledzenie katolików w Niemczech staje się nam zrozumiałe. Katolikom niemieckim brak biskupów jak Kettler i wodzów jak Windhorst. Wirthy, Marxy są sługami idei pogańskiej nacjonalizmu wyhodowanego przez Bismarka. (b.)

Na brzegu i w głębi Kaszub.

(Wrażenia z wycieczki dziennikarzy pomorskich)

IV.

Mamy wśród nas kilku prawdziwych Pomorzaków, którzy znają każdy **Babiskok** na Kaszubach, różne **Barłogi,** szczególnie te pod Kościerzyną, jakieś tam **Swornegacie i Męcikał,** gdzie djabeł uciekał; poznali w życiu niejedną Helę, Helcię czy Helunię a nawet z tego powodu przechodzili **Kurząmękę,** wszystko na Kaszubach, lecz nie znają — **Helu.**

Aby im sprawić przyjemność, postanowiono zaraz, nie zwlekając, na Hel pojechać.

— Nie dziwcie się, powiadają. — **Hel dopiero Polska odkryła...** Dawniej, kolei nie było, parowiec zaś z Gdańska rzadko do brzegu przybijał.

Jeszcześmy w Wejherowie miejsca nie zagrzali, już gnamy z powrotem do Gdyni — do przystani.

Dwadzieścia minut w Chylonji poświęcamy na zwiedzenie stacji rozdzielczej **60.000 woltów energji elektrycznej,** przeznaczonej dla Gdyni. Kierownik budowy Glama objaśnia. Dzieło naprawdę imponujące.

W Gdyni mrowisko na statku. **Przy** pięknej pogodzie wszyscy spieszą na wycieczkę, na morze. Żegluga Polska wspaniałomyślnie rezerwuje dla nas 30 wolnych miejsc na „Gdańsku". Sygnał ostatni — płyniemy. Nie wprost, lecz najpierw do Sopot, wzdłuż wybrzeża, potem dopiero na pełne morze w kierunku półwyspu. **W Sopocie** tłumy na pomoście, udekorowanym w chorągwie różnych państw. Tylko polskiej flagi jak nie było, tak niema. Uparte Niemcy!

Na Hel towarzyszy nam referendarz starostwa, Kowalski. W porcie oczekuje kapitan Jarek. Jedni spieszą na latarnię, drudzy do łazienek, by się wykąpać. Kąpiel snać im służyła, gdyż zdradzają wilczy apetyt, zakupując od rybaków wyschłe flondry i tłuste makrele. Makrele łowią tylko przez dwa tygodnie, są one rzadkim przysmaczkiem. Młodzież obozująca w Jastarni, posłała do Sulejówka pani marszałkowej Piłsudskiej skrzyneczkę makreli.

Konstatujemy, że na Helu z roku na rok przybywa budowli i **drutu kolczastego...** Zarząd kąpieli morskich strzeże swych za bezcen nabytych parceli, opasując je drutem; widocznie, że na Hel przyjeżdżają sami rabusie, i ludzie niekulturalni. **Ochrona przyrody** jest zrozumiała, ale nie zamykanie dróg letnikom. Od strony zatoki, bliżej dworca powstaje **nowa polska kolonja rybacka.** Bank Gospodarstwa Krajowego usilnie ją popiera, udzielając długoterminowych kredytów rybakom .

Zarząd Spółdzielni Osadniczej prosi nas do „Domu Polskiego", na skromną przekąskę. Zaczęło się od flonder i kropelki, a skończyło się na cielęcince z jarzynką i winem. Kolega Wasilewski, jednocześnie dyrektor spółdzielni w Grudziądzu, pełni honory gospodarza. Jest szczery: — Nie myślcie, że za darmo wam jeść dałem... Musicie to odrobić, szerząc w społeczeństwie **zamiłowanie do spółdzielczości.** (Dobrze mówi!) Udało nam się wykupić z rąk niemieckich 8 mleczarni na Pomorzu. Produkujemy 300 tys. litrów mleka miesięcznie i za 100 tysięcy złotych wysyłamy masła za granicę, do Londynu i Berlina. Eksport możemy powiększyć, jeżeli prasa zaapeluje do rolników na Kaszubach, aby tam gdzie gleba nie może rodzić zboża, **podnieśli hodowlę krów.**

Ziemia Kaszubska ma dużo ładnych łąk, trzeba je wyzyskać. Zakładać będziemy **nowe mleczarnie spółkowe,** jeżeli nam dopomożecie. Pamiętajcie: 100 funtów masła przedstawia wartość 1 wagona węgli...

Wywodom kolegi Wasilewskiego wszyscy przyklasnęli. — Prezesem rady nadzorczej **Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu,** która w roku ubiegłym miała 4 i pół miljona zł. obrotu i ma przeszło 800 członków jest **Wiktor Kulerski.** Nazwisko to chyba wystarczy za reklamę.

Mając głowę nabitą... maślanemi interesami, całą drogę z Helu do Pucka (jedziemy koleją popakowani jak śledzie, najgorszemu wrogowi, nawet panu ministrowi, takiej jazdy nie życzymy!) rozmyślamy: Tamci się głowią nad tem, jakby poprawić **ujemny bilans handlowy,** a ci tu kpią sobie z bliźnich.

— Dzieci usuńcie się, zróbcie miejsce starszym! — Wszczyna się awantura w wagonie. Ojciec dzieciaków protestuje. Tu nie chodzi o dobre wychowanie — powiada. **Dzieci niech siedzą,** niech stos swój pacierzowy wzmocnią, bo scherlacieją... Ma rację, więc starsi stoją. Opieram się plecami o drzwi. Córka sołtysa ze Swarzewa szczerzy do mnie zęby.

— Paniczku, jabym panu trochę ustąpiła...

— Nie potrzeba panieneczko... Plecy trzeba wzmocnić, **w Polsce plecy to grunt!** Mając plecy, można zostać nawet wojewodą. Biedaczka się zmartwiła, sądziła bowiem, że głowa, to rzecz najważniejsza.

Pragniemy jaknajprędzej poznać **wieś kaszubską,** więc bardzo chętnie korzystamy z zaproszenia **posła Dąbrowskiego Stefana.** Nie jest identyczny z autorem „Walki o rekruta polskiego", profesorem uniwersytetu poznańskiego. Jest rolnikiem, wicepatronem kółek rolniczych w powiecie wejherowskim. Studjował prawo. Był **pierwszym starostą polskim w Wejherowie** (1920—1922), później radcą wojewódzkim. Do sejmu wszedł niedawno z listy 25. W wolnych od polityki chwilach (— „Oj, ta polityka!" — uskarża się jego małżonka) uprawia zagon ojczysty, jak na Piasta przystoi.

Drogę do Wielkiego Donimierza obraliśmy na Zagórze—Piekiełko—Szemno. **Co za malowniczy zakątek kraju!** Nikt z nas się nie spodziewał, że tu tak cudnie. Autuobus stęka, rzęży i warczy, wspinając się pod górę. Na górach i w dolinie las. W potoku kryniczna źródlana woda i — **pstrągi.**

Zatrzymujemy się na chwilę, by zejść do parowu, który nazywają **„Czarcim Jarem.** W jarze coś kusi... Silniejsi panienki przenoszą przez wodę (miały piękną urodę, urodę...), idealniejsi zbierają dla nich kwiatki. Przyrodnik **Czarnowski,** który długie lata redagował w Berlinie „Przyjaciela Zdrowia" i wydał zielnik, znalazł w jarze rzadkie **zioła lecznicze.**

Trzydzieści miljonów złotych wydajemy niepotrzebnie na zioła zagraniczne.

I on ma rację. Trzeba zająć się zbieraniem naszych ziół. Pola i lasy w nie obfitują, nawet morze wyrzuca morsztyn, zawierający jod. Panowie aptekarze, pomyślcie o tem.

St. N.

Masonerja w Polsce.

Wielkim mistrzem polskiej wielkiej loży narodowej jest Stempowski.

„Kurjer Warszawski“ podał szczegóły dotyczące masonerji, opierając się na danych, zawartych w kalendarzu masońskim na r. 1928, wydanym w Lipsku nakładem firmy Bruno Zechel, a opracowanym przez dra Br. Schmidta z Haininchen w Saksonji.

Z zestawień, dotyczących polskiej masonerji widać, że obok niemieckich, pozostałych z czasów zaborczych, a tolerowanych przez władze niemieckie — działa na naszym terenie **„Wielka loża narodowa“**, która powstała dnia 1 sierpnia 1920 roku. Szczegółów o tej loży rocznik masoński nie podaje żadnych. Adres loży jest niewyznaczony, a korespondencję skierowuje przez **„międzynarodowe biuro wolnomularskie“ w Bruseli.**

Zeszłoroczny rocznik wymieniał jako wielkiego mistrza loży **Andrzeja Struga.** W tym roku zaszła zmiana. Wielkim mistrzem jest **Stempowski,** którego imienia ani adresu rocznik nie wymienia. Jako wielki sekretarz figuruje w roku obecnym podobnie, jak w poprzednim: Mieczysław Bartoszkiewicz.

Ponieważ rocznik nie podaje o nim poza nazwiskiem żadnych bliższych szczegółów, przeto można się zorjentować tylko domniemaniami. Wśród działaczy liberalnych, hołdujących humanitaryzmowi, wybija się St. Stempowski, działacz radykalny z Podola, który ongiś współdziałał gorliwie z pracami liberałów a także przyczyniał się wydatnie finansowo do działalności frakcji rewolucyjnej P. P. S. Działalność jego szła po linji działaczy humanitarnych, przekonaniowo odpowiadających działalności masonerji. Może istotnie to „On“.

Stempowski liczy sporo wielbicieli wśród młodszego grona radykałów, zajmujących dziś wpływowe stanowiska, żeby wspomnieć wojewodę Józewskiego, komisarza rządu Jaroszewicza, posła Rzplitej w Berlinie Knolla, posła w Pradze Grzybowskiego i innych.

*

Wspomniany rocznik cytuje **13 lóż niemieckich** (Johannislogen), których macierzą jest loża poznańska z dyr. Schleipem na czele. Oto ich wykaz:

Bydgoszcz. Loża „Janus“ założona w r. 1784. Posiada członków 65. Mistrzem jest Asmann, superintendent.

Chełmno. Loża „Wilhelm pod promienistą sprawiedliwością“. Założona w r. 1861. Członków 13. Mistrz — właściciel młyna parowego A. Meseck.

Tczew. Nazwa loży: „Friedrich zum unauslöschlichen Gedächtnis“. Założona w r. 1892. Członków 58. Mistrz — Alfred Schlesier, obywatel ziemski.

Gniezno. Loża p. n. „Zum bekränzten Cubus“. Założona w r. 1804. Członków 40. Mistrz — dr. med. Wilh. Krüger.

Grudziądz. Loża p. n. „Viktoria zu den drei gekrönten Türmen“. Założona w r. 1799. Członków 35. Mistrz — Ottokar Redmann, właściciel browaru.

Inowrocław. „Zum Licht im Osten“. Zał. w r. 1886. Członków 21. Mistrz — Jerzy Radtke, właściciel fabryki.

Katowice. „Zum Licht im Osten“. Zał. w r. 1869. Członków 95. Mistrz — dyrektor August Volker, ul. Warszawska 8. Zastępca: Hans Hoerter, radca budowlany.

Chojnice. „Friedrich zur wahren Freundschaft“. Zał. w r. 1790. Członków 25. Mistrz — Ludw. Pasch, kupiec.

Krotoszyn. „Zum Tempel der Pflichttreue“. Zał. w r. 1826. Członków 26. Mistrz — Brunon Mampel, radca prawny.

Leszno. „Comenius“. Zał. w r. 1877. Członków 12. Mistrz — Teodor Daniel, kupiec.

Ostrów. „Zum Tempel der Treue im Osten“. Zał. w r. 1879. Członków 19. Mistrz — dr. med. Hecke.

Poznań. „Zum Tempel der Eintracht“. Zał. w r. 1784. Członków 53. Mistrz — Edward Schleip, dyrektor banku.

Rawicz. „Zum Tempel der Bruderliebe“. Zał. w r. 1862. Członków 22. Mistrz — Brunon Mazur, właściciel fabryki.

Starogard. „Augusta“ zur Unsterblichkeit“. Zał. w roku 1861. Członków 12. Mistrz — Franciszek Magnus.

Toruń. „Zum Bienenkorb“. Zał. w r. 1793. Członków 37. Mistrz — Robert Kriehn, kupiec.

Pszczyna. „Zu den drei Bergen“. Członków 11. Mistrz — Ed. Reich, nadleśniczy. Zastępca: Max Körber, leśniczy. Sekretarz: Erich Reimann, geometra.

Urzędowa „Epoka“ zarzuca ministerstwu kolei nieuczciwość.

Co spotkało perskich dyplomatów?

Dziennik warszawski „Epoka“, uchodzący za organ premjera Bartla ostro, ale sprawiedliwie krytykuje nieporządki na kolejach.

Ilość wagonów jest niedostateczna i pasażerowie pozostają zupełnie bez miejsc, co nieraz przy kilkunastogodzinnej jeździe jest wprost tragiczne.

Ostatnio mamy znów do zanotowania podobny fakt, którego ofiarą padli dwaj cudzoziemcy, Persowie, jadący przez Polskę z Teheranu do Berlina. Mimo zamówionych miejsc I klasy w wagonach sypialnych otrzymali oni od granicy miejsca w drugiej. Nie pomogła interwencja osób trzecich (Persowie nie znali polskiego języka). **Funkcjonarjusz kolei zachował się skandalicznie:** nie postąpił zgodnie z przepisami. Persowie narażeni zostali bezprawnie na stratę pieniężną i niewygody. Winę ponosi tu w pierwszym stopniu zarząd tow. wagonów międzynar., jednakże mają oni przykład z góry, widząc co się dzieje w innych, nie sypialnych wagonach. Byłoby pożądane, aby ministerstwo kolei wejrzało w te sprawy, aby nie narażać się **na zarzut nieuczciwości** wobec cudzoziemców, jak również aby pasażerowie płacąc za bilety mieli odpowiednie wygody... no i siedzące miejsce.

Koleje muszą być traktowane jako instytucje użyteczności publicznej i jako przedsiębiorstwo handlowe. Klijent za wpłacone pieniądze musi otrzymać właściwą rekompensatę w postaci realnego miejsca w odpowiedniej klasie.

Zmiany i przeniesienia w administracji państwowej.

Dotychczasowy naczelnik wydziału admin. w Głównym Urzędzie Mierniczym **Sągajło** został mianowany naczelnikiem wydziału handlowego w min. przemysłu i handlu na miejsce **Siebeneichena,** który został mianowany radcą handlowym w Generalnym Komisarjacie Rzplitej w Gdańsku.

Naczelnik wydziału admin. w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku **Żymierski** przeniesiony został do min. spraw wewnętrznych na stanowisko naczelnika wydziału spraw stanu cywilnego.

Wł. Kałuba, radca urzędu wojewódzkiego w Kielcach mianowany został starostą w Pińczowie na miejsce p. **Lamotta, mianowanego wojewodą pomorskim.**

Fr. Dutkiewicz, radca województwa poleskiego, został przeniesiony do Białegostoku.

Nowy kierownik województwa pomorskiego.

Ub. niedzieli przybył do Torunia pociągiem pospiesznym od strony Warszawy nowo mianowany kierownik województwa pomorskiego p. **Wiktor Lamot.** Na powitanie nowoprzybyłego zjawili się na dworcu kolejowym naczelnik wydziału Województwa Pomorskiego p. Zapała, starosta powiatu toruńskiego p. dr. Bogocz, prezydent miasta p. Bolt, komendant wojew. P. P. podinspektor Olszański, komendant P. P. na miasto Toruń nadkomisarz Parzybok. Po zapoznaniu i powitaniu z obecnymi, p. kierownik województwa udał się z p. naczelnikiem Zapałą do pałacu wojewódzkiego, gdzie zamieszkał.

* * *

Wiktor Lamot ur. 1892 r. w Starym Zamościu w Lubelskiem służył w legjonach, później słuchał prawa i został starostą w Pińczowie.

Dr. Antoni Marczyński. 60

NIEWOLNICE Z LONG ISLAND

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

W ten sposób mówił dłuższy czas, a ja słuchałam z przymkniętemi powiekami, upajając się odniesionem zwycięstwem. Kiedy odemknęłam oczy spostrzegłam, że za oknami limuzyny nie defilują już zwarte szeregi kamienic, ani latarnie, a tylko drzewa, słupy telegraficzne, lub gdzieniegdzie daleko od siebie leżące wille, otoczone zielenią ogrodów. Zauważyłam też ku niemałemu zdziwieniu, iż nasz samochód pędzi z szybkością conajmniej 70 kilometrów na godzinę. Byliśmy już więc poza miastem i wznosząc z wyglądu mijanej okolicy dość daleko za miastem, a ja nie zauważyłem nawet, kiedy przejeżdżaliśmy przez przedmieścia, tak zręcznie mnie Billy zagadał. I w chwili kiedy zrobiłam te spostrzeżenia, posłyszałam jego szept namiętny... — Kocham cię, Iris i musisz być moją na zawsze! — Równocześnie pochwycił moje dłonie, ścisnął je silnemi kleszczami swych palców, pochylił się nad niemi jakby dla złożenia na nich gorącego pocałunku. Chciałam go odepchnąć, chciałam oswobodzić rękę z stalowego uścisku, lecz w tym momencie oniemiałam z przestrachu. Moje dłonie były złączone w przegubach krótkim, mocnym łańcuszkiem Z wprawą ajenta policyjnego nałożył mi Billy kajdanki, jakich się używa do skrępowania niebezpiecznych przestępców. — Co to znaczy, Mr. Mincing?! — zawołałam, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia... — Proszę kazać natychmiast zawrócić, albo wyskoczę z auta.

W odpowiedzi na to rzucił przez tubkę szoferowi jakiś rozkaz w nieznanym mi języku, dotknął palcem białego guziczka za naciśnięciem którego obsunęły się ciemne firanki, zasłaniając wszystkie okna tylnego przedziału limuzyny, błyskawicznym ruchem zarzucił mi na twarz zwiniętą w pasek chustę, uniemożliwiając w ten sposób wydanie okrzyku i objął mnie wpół bardzo silnie. — Próbuj teraz wyskoczyć, — rzekł szyderczo.

Pierwsze rozpaczliwe wysiłki wyrwania się z tych objęć spełzły na niczem, więc siedziałam jak ogłuszona, nie zdając sobie jeszcze sprawy z grozy swego położenia. Bowiem wówczas sądziłam jeszcze, że Billy, domyślając się, iż słowami nic nie wskóra, zainscenizował romantyczne porwanie, chcąc mnie w ten sposób steroryzować, czy oszołomić swym awanturniczym czynem. Wierzyłam święcie, że wyjdę obronną ręką z tej obieży, ale zdawałam już sobie sprawę z następstw i lękałam się ich szczerze. Oczyma duszy widziałam z przedziwną wyrazistością nagłówki artykułów, wydrukowane calowemi czcionkami, jak: „Skandal towarzyski w kupieckich sferach naszego miasta“, lub „Romantyczna ucieczka niewiernej żony z kochankiem“. Ah, pisma brukowe żyją przecież z takich sensacji. Więc przewidywałam skutki tego skandalu, drżałam na myśl, iż mogę stracić mojego Johna, bo po tem co zaszło, mógł się domagać rozwodu. A wszystko przez tego szaleńca! — myślałam, nie przeczuwając jeszcze, że Billy Mincing, o ile to jest jego prawdziwe nazwisko, zasługuje raczej na miano zbira, apasza, sutenera, słowem łotra ostatniego rzędu, niż zakochanego szaleńca.

Bezczynne siedzenie, gryzienie knebla i spoglądanie tępym wzrokiem na ciemną firankę, która mi zasłoniła plecy szofera, sprzykrzyło mi się szybko. Należało działać, nie tracąc ani minuty. Postanowiłam przemówić do rozsądku mojemu towarzyszowi i w tym celu zaczęłam udawać, że się duszę. To odniosło zamierzony skutek. Zdjął mi opaskę z twarzy, zaznaczając, że nałoży ją natychmiast z powrotem, gdybym próbowała krzyczeć. Krzyczeć, wołać o ratunek? Nie, to nie miało sensu, narazie. Któż mógł usłyszeć mój głos w tem pustkowiu i o tej porze, któż mógł mi przyjść z pomocą, skoro auto pędziło obecnie z chyżością conajmniej 90 kilometrów? Raczej należało lojalnem napozór zachowaniem się uśpić czujność przeciwnika i przekonać go, że czyn, na jaki się poważył pod wpływem chwilowego nastroju, jest zbrodnią, za którą przyjdzie mu gorzko odpokutować. Tak właśnie postąpiłam, lecz wszystkie moje argumenty spotykały się z ironicznemi uwagami Billy'ego, lub z śmiechem szyderczym. — Mr. Micing, — rzekłam w końcu, ledwie panując nad sobą: — Niech mnie pan natychmiast odwiezie do miasta, a przysięgam panu na duszę matki, że nikomu słowem nie wspomnę o tem, co dziś zaszło. Wszystko pozostanie między nami, będziemy nadal dobrymi znajomymi, a dzisiejszy pański wybryk będzie tylko wspomnieniem romantycznego szaleństwa, które, przyznam otwarcie, zaimponowało mi trochę, — kłamałam, siląc się na uśmiech zalotny. Nie, — odparł, — ja wolę, aby nam przyjemniejsze wspomnienia pozostały. Odchylił róg firanki, wpatrywał się przez dłuższą chwilę w mroki zapadającej nocy, poczem dodał z uśmiechem zadowolenia: Jesteśmy na miejscu.

Jakoż auto zwolniło w tym momencie i wpadło widocznie w jakąś wąską aleję, gdyż usłyszałam charakterystyczny szelest gałęzi, ocierających się o daszek limuzyny. Jeszcze kilka zakrętów w jedną i drugą stronę i Billy nacisnął czarodziejski guziczek, dzięki czemu wszystkie firanki zwinęły się na swoich rolkach, odsłaniając okna. Wysiedliśmy. Nasz samochód stał u stóp pałacu tak rozległego, że oba jego skrzydła tonęły w ciemnościach nocy. Po szerokich, kamiennych schodach zstępowało szybkim krokiem czterech Hindusów, zapewne lokajów, sądząc po jednakiej liberji i po niskich ukłonach, jakiemi powitali mojego towarzysza. Hall owego gmachu był jasno oświetlony, a poprzez firanki w oknach najwyższego piętra przeświecały blaski lamp, z czego mogłam wnosić, iż pałac jest zamieszkany, nie zaś odludnym budynkiem, gdzie byłabym zdana na łaskę i niełaskę mego „uwodziciela“. To spostrzeżenie, a przedewszystkiem widok czterech służących, dodały mi otuchy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z kraju.

Nowy pomnik marszałka Piłsudskiego.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Barszczewie przystąpiło w tych dniach do budowy przed Domem Ludowym pomnika marszałka Piłsudskiego.

Materjał na pomnik Komendanta Koło uzyskało z pomnika, postawionego przez Rosjan dla upamiętnienia czynów wojennych wojsk Suworowa.

Napad rabunkowy na pograniczu.

Na odcinku Dębkowicz trzej napastnicy dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na handlarza zbożem. Jeden z napastników został ujęty przez patrolujący oddział KOP'u, dwom pozostałym udało się zbiec, jednakże wpadli oni następnie w ręce władz KOP'u. Ujęto ich w chwili, gdy mieli przedostać się na terytorjum S. S. S. R.

Zatarg kata Maciejewskiego z przełożoną władzą.

Kat Maciejewski miał zatarg z władzą zwierzchnią, która oddała go pod nadzór naczelnika więzienia mokotowskiego. Tłem zatargu było zbytnie nadużywanie alkoholu przez kata.

Jednocześnie kazano mu zamieszkać przy więzieniu. Ale kat oparł się temu i powiedział, że chce pozostać w swem mieszkaniu. Ministerstwo zagroziło mu odebraniem dodatku mieszkaniowego.

Wszechpolski zjazd kupiectwa polskiego.

„Kurjer Wileński" donosi, że w dniu 2 września rb. odbędzie się w Wilnie wszechkrajowy zjazd Związku Kupiectwa Polskiego.

Togi dla sędziów kosztować będą 3 miljony złotych.

W projekcie budżetu ministerstwa sprawiedliwości na rok 1929/30 wstawiono kredyt na zakupno tóg dla sędziów. Chodzi o to, ażeby wydatek wynoszący 3 miljony złotych nie był jednorazowy, lecz rozłożony na raty. Z chwilą wprowadzenia tóg w sądownictwie zostaną one też wprowadzone przez radę adwokacką w adwokaturze.

Masowe zatrucie rybami.

W Skolimowie pod Warszawą w pensjonacie zatruło się 18 osób po spożyciu ryby.

Śmiertelny dar żołnierza dla rodziców.

Antoni Buk, zamożny gospodarz z pod Chełma Lubelskiego otrzymał w tych dniach od syna, służącego w wojsku paczkę. Uradowany, wraz z żoną przystąpił do otwierania przesyłki. Wewnątrz znajdowały się 3 granaty ręczne. Syn wyjaśnił w liście, że granatów ręcznych można użyć do połowu ryb w jeziorze.

Buk postanowił odrazu granaty wykorzystać, zaczął więc manipulować, aby ustawić odpowiednio zapalnik.

Nagle nastąpił wybuch. Wieśniak i jego żona ugodzeni odłamkami granatu runęli na ziemię. Rannych przewieziono do szpitala w Chełmie, gdzie Bukowa zmarła.

Duszą od żelazka do prasowania zmasakrował żonę.

Z Łodzi donoszą: W Będzinie niej. Jan Konarek w czasie sprzeczki z żoną rzucił się na nieszczęśliwą i chwyciwszy duszę od żelazka do prasowania zaczął w zwierzęcy sposób bić swą żonę. Zbrodniarza aresztowano; stan zmasakrowanej kobiety jest beznadziejny.

Bezgraniczna głupota.

Z Równego donoszą, że na moście kolejowym obok wsi Kornaczówki pow. Krzemieniec, stwierdzono wyjęcie haków, któremi przymocowane były szyny do progów. W dochodzeniach ustalono, że czynu tego dopuścił się Ignacy Trofimczuk, który skradzione z toru haki odniósł do kowala, celem przerobienia ich na zęby do brony.

Wypadek samochodowy.

Inż. Piestrzyński z Warszawy wracając samochodem ze zjazdu legjonistów w Wilnie uległ wypadkowi samochodowemu. Doznał on dość poważnych potłuczeń na całem ciele.

Handel fałszywemi świadectwami Kasy Chorych.

W Warszawie wykryta została wielka afera fałszerska. Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Wśród robotników, pracujących nad przebudową węzła warszawskiego, pojawiły się fałszywe świadectwa lekarskie Kasy Chorych. Świadectwa te fałszowano w celu uzyskania dodatku 180 zł., który ministerstwo skarbu przyznało robotnikom sezonowym pracującym bez przerwy w ciągu r. 1927. Wielu z robotników, którzy mieli przerwy w pracy, kupowało sfałszowane świadectwa w cenie około 20 złotych.

Powstaną stanowiska lekarzy sądowych.

Ministerjum sprawiedliwości ma utworzyć przy sądach okręgowych stanowiska lekarzy sądowych, których zadaniem będzie przeprowadzać sekcję zwłok, badać poszkodowanych itd.

Zderzenie autobusu z wozem.

W ub. czwartek autobus zdążający do Kalisza wskutek ciemności wpadł na wóz napełniony towarem. Siłą zderzenia woźnica został wyrzucony z wozu i poniósł śmierć uderzywszy głową o kamienie.

Skradziono klejnoty wartości 40 tys. zł.

W Warszawie Samuelowi Wrońskiemu w mieszkaniu skradziono biżuterję na ogólną sumę 40.000 złotych.

Strzelał do swych sąsiadów.

W Warszawie przy ul. Przyokopowej jeden z lokatorów rozpoczął formalną strzelaninę ze swych okien do sąsiadów. Szaleńca rozbrojono. Gdy policja sprowadziła go na podwórze rozwścieczony tłum usiłował odbić go policji, aby następnie — zlynczować. Dopiero użycie broni palnej przez jednego z policjantów rozproszyło tłum. Ofiarą igraszki zwyrodniałego osobnika padła Janina Puchalska.

Wielki pożar lasów.

W Małopolsce Wschodniej w lasach państwowych na przestrzeni kilkudziesięciu ha wybuchł pożar. Dzięki wojsku i młodzieży Przysposobienia Wojskowego udało się uniknąć olbrzymich strat materjalnych.

Poprzedniczki Haliny Konopackiej w dawnej Polsce.

Polska miała dużo dzielnych niewiast. — Rekordzistki w strzelaniu do tarczy przed 300 laty. — Księżniczka Herkules. — Dzielne ale i cnotliwe. — Turnieje rycerskie były Olimpjadami dawnej Polski. — Taniec z beczką piwa. — Proboszcz rzucający koniem jak piłką.

Zwycięska w międzynarodowym turnieju rzucania dyskiem przedstawicielka Polski jest godną następczynią Polek, którym ongi nie obce były rycerskie sporty. Nawiązując w różnych dziedzinach obecne wydarzenia do naszych dobrych tradycyj, należy wspomnieć o imionach pań, umiejących, według słów dawnego poety: „Jako koniem najechać, jako drzewcem toczyć — ułożyć się w wężyka, do pierścienia skoczyć", ponieważ dużo było „białogłów", które „mieczem, oszczepem tak dobrze umiały władać jak mężczyzna. Myśliwych pań nie wspominając, bo tych w Polsce pełno".

Gdy król Władysław IV w 1638 r., jadąc do wód leczniczych, bawił chwilowo na dworze cesarskim w Wiedniu, urządzono tam

strzelanie do tarczy

o nagrody; trzy pierwsze nagrody za najcelniejsze strzały wzięły trzy Polki z orszaku królowej polskiej, mianowicie: Kazanowska, kasztelankowa sandomierska, Leszczyńska, wojewodzina łęczycka oraz panna Lukrecja Guldenszternówna.

W 18-tem stuleciu księżniczka Helena Ogińska wyróżniała się nietylko pięknością i wdziękiem, lecz i wielką siłą fizyczną, umiejąc, podobnie jak August II,

łamać podkowy.

Pany Zawiszanki, wojewodzianki mińskie, słynęły ze swych polowań na niedźwiedzie.

Nietylko z tego znane były Polki zagranicą — znano także ich cnotę, a wojewodzianka Łaska pisała w XVI. wieku, że Polki, towarzyszące królowej Katarzynie, w Lincu „tem się najwięcej cesarzowej podobały, iż kiedy w taniec szły, nie dały się ściskać ani całować i Niemcom się to podobało; mówili, iż to

cnotliwa nacja polska".

(W tym punkcie dzisiejsze niewiasty mało są skłonne do naśladownictwa swych praprababek...).

Pierwszą nagrodę na sławnym „karuzelu", urządzonym przez młode damy w Dreznie w 1719 roku, otrzymała wspomniana Helena Ogińska, wówczas osiemnastoletnia panienka. Odznaczyła się ona największą zręcznością i siłą we wszystkich rycerskich zabawach. Żyła lat 90, a będąc staruszką jeszcze umiała talary łamać, a srebrne talerze w trąbkę skręcać i rozkręcać.

Podobnie wyróżniły się przedtem inne Polki: panna Lacka za Zygmunta II-go, panna Grabowska i Barska z kaliskiego, które, ścisnąwszy w dłoni garść orzechów laskowych, sok z nich wyciskały; wsławiła się także w tej dziedzinie panna Cieńska, córka Marcina, regimentarza, znanego również ze zręczności i odwagi.

Pospolitszem zjawiskiem były dowody siły dawane przz mężczyzn. Zygmut I Stary podkowy łamał, postronki zrywał i talję kart przedzierał.

Igrzyska rycerskie, będące swego rodzaju zawodami sportowemi, były w Polsce nader rozpowszechnione. Były ogólnie znane przepisy turniejowe, ale w Polsce ustanowiono specjalne, ogłoszone w r. 1678, podczas gonitw, które w obecności króla Stefana Batorego odbyły się ku uczczeniu Jana Zamoyskiego w Ujazdowie. Według tych przepisów, każdy stający w szrankach, musiał być ubrany ozdobnie, bez ostrej broni, mogącej spowodować krwawe starcie; współzawodnik objeżdżał plac i stawał w jednym końcu, oczekując hasła; sędziowie dawali je każdemu oddzielnie. Rycerz jadąc galopem, usiłował trafić

kopją w pierścień,

wiszący na sznurze; stopień jego zręczności sędziowie oznaczali liczbą; kto pierścień wdział na kopję, temu zapisywano 6 punktów; kto z góry weń uderzył, miał zapisane 3; dołem — 2; z boków, najniższą liczbę: 1.

Gonitwę taką powtarzano parokrotnie, aby zdobyć największą liczbę punktów, a kto kopją sznur przerywał, komu spadł hełm z głowy, lub noga wysunęła się ze strzemienia, ten tracił wszystkie punkty. Złamanie kopji, albo dotknięcie nią ziemi powodowało wycofanie niezręcznego ze szranków. Przepisy zawodów przybijano na wrotach przed placem gonitwy.

Po śmierci Jana III-go zaprzestano naogół rycerskich zabaw, a Stanisław August napróżno chciał je wskrzesić w 1788 r. podczas odsłonięcia pomnika Sobieskiego w Łazienkach.

Od tego czasu nie notuje się imion wsławionych zręcznością i siłą, podczas gdy w wieku XVI i XVIII **dziesiątki były nawet mniej znanych,** jak n. p. **Marcin Brzozowski** z Gostyńskiego, który wziąwszy na ramię **beczkę piwa, swobodnie z nią tańczył dokoła stołu.** Pan Wojciech Chodzicki z kaliskiego **„taką siłę miał w głowie, że wysadzał nią bramy z zawias".** **Z**

Przodek poety Odyńca w XVIII w. wsławił się swojemi polowaniami z oszczepem na niedźwiedzie. Ksiądz **Drużkowski,** proboszcz bochotnicki usuwał ze swego ogrodu cudze konie, niszczące krzewy, tak że poprostu **schwyciwszy konia przez mur go** przerzucał.

Obłędy duchowe

grasują tak samo epidemicznie jak fizyczne choroby.

Podobnie jak cholera, dżuma lub tyfus plamisty, rozszerzają się po świecie i zarazy duchowe.

Ciekawe są wiadomości historyczne o takich zarazach duchowych, które występowały zawsze nagminnie po wielkich wojnach i innych klęskach.

U schyłku 10-go wieku uwierzyła ludzkość, iż w 1000 roku nastąpi koniec świata. Panika ogarnęła Europę. Ludzie w nieróbstwie, ascetycznej pobożności i apatji oczekiwali dnia sądu ostatecznego.

W 21 lat po tej chorobie ludzkość opanował szał tańca. Zabawy ciągnęły się tygodniami, miasta nie dbały o porządek i bezpieczeństwo, dwory magnackie rujnowały się na przyjęcia, a ludzie tańczyli i bawili się, trwoniąc majątki i zdrowie. Szał tańca trzy razy jeszcze nawiedził Europę, a mianowicie w latach 1278, 1375 i 1418.

W połowie 15-go stulecia pojawiła się w Europie „manja biczownicza". Na każdym kroku spotkać było można szaleńców, którzy smagali się do krwi rózgami, a pochody krwią ociekających ludzi należały do zjawisk codziennych.

Po straszliwych walkach wewnętrznych w Niemczech i po ukończeniu wojen husyckich nastało niebywałe pijaństwo. Nie trwało wprawdzie długo, ale przybrało bardzo groźne rozmiary. Upijano się wódką, która wchodziła wtedy w użycie i, jak wspomina ówczesny kronikarz, zdarzały się takie dni, iż w całem mieście nie można było znaleźć ani jednego człowieka trzeźwego.

Straszliwą tę epidemję wyparła nowa zaraza zwana tępieniem czarownic. W każdym mężczyźnie upatrywano czarodzieja, w każdej kobiecie czarownicę. Rozluźniały się węzły przyjaźni, zniknął spokój rodzin, najbliżsi krewni oskarżali się wzajemnie o czarodziejstwo, a tysiące najniewinniejszych ludzi palono na stosach.

W wieku 18-tym zjawiło się również kilka drobnych „epidemji" obyczajowych. I tak np.: wierność małżeńska uważana była za niegodną wytwornego mężczyzny, a dystyngowane damy zmieniać musiały przyjaciół jak rękawiczki.

Początek wieku 19-go przyniósł manję pesymizmu i samobójstw, a po wojnie światowej zjawiły się trzy groźne zarazy psychiczne: szał tańca, nieobyczajność mód i dziwacznych rekordów.

Szwedzi nie przelecieli oceanu.

Berlin, 21. 8. (tel. wł.) Dotychczas niema żadnej wiadomości o dwóch szwedzkich lotnikach, którzy podjęli lot z Ontario do Szwecji.

Poczta przed 650 laty.

Historyk szwedzki, dr. Baath, stwierdził na zasadzie źródłowych badań, że regularna komunikacja pocztowa istniała w Sztokholmie już przed 650 laty. Odnalazł mianowicie w bibljotece watykańskiej bullę papieską z 1262 roku, udzielającą urzędowi pocztowemu w Sztokholmie błogosławieństwa Ojca św. Okazuje się, że poczta ta, założona przez szwedzkiego męża stanu, Jarla Birgera, łączyła Sztokholm z Rzymem i była obsługiwana przez wędrowców, którzy doręczali również listy na stacjach pośrednich w Europie.

VII. wojewódzki zjazd Związku Inwalidów Wojennych w Starogardzie.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego“)

Starogard, 19 sierpnia 1928.

Starogard był dzisiaj świadkiem niezwykłej uroczystości. Ze wszystkich miast i większych wsi Pomorza zjechali się reprezentanci pomorskiego oddziału Związku Inwalidów Wojennych R. P., aby na nadzwyczajnym, VII. zjeździe wojewódzkim omówić nie cierpiące zwłoki sprawy organizacyjne i te bolączki i troski, które skutkiem niedostatecznego wykonywania ustawy inwalidzkiej wciąż jeszcze trapią ofiary wojny. Stolica Kociewa przybrała się w odświętne szaty. Z domów powiewały sztandary narodowe, a na skrzyżowaniu ulic wywieszono girlandy, witające delegatów, z których większa część zjechała się do Starogardu już rano o godz. 6-tej. Na dworcu witali ich członkowie miejscowego Koła Związku Inwalidów Woj., komenda powstańców i wojaków oraz sprawna i pięknie reprezentująca się orkiestra Tow. Powstańców i Wojaków z Kociebuża.

O godz. 9-tej utworzył się przed Hotelem Wielkopolskim, obranym na miejsce obrad, długi

pochód inwalidzki,

prowadzony przez wielki oddział cyklistów i zasilony delegacjami miejscowych towarzystw ze sztandarami. Ludność Starogardu wypełniła ulice i rynek, tworząc szpaler, przez który pochód udał się do kościoła, aby zjazd rozpocząć — tradycyjnym już u inwalidów zwyczajem — wysłuchaniem Mszy św., odprawionej na intencję zjazdu. Do licznych delegatów wygłosił X. proboszcz Hackert okolicznościowe kazanie. Nawiązując do dzisiejszej ewangelji św. o miłosiernym samarytaninie, wskazał słuchaczom obowiązek opieki nad inwalidami, których mamy dzięki wojnie, spowodowanej zanikiem głoszonej przez Chrystusa miłości. Inwalidzi nasi na tą opiekę zasłużyli tembardziej, że prowadzeni przez Związek, nigdy nie zboczyli z drogi prawej i czystej i nie dali się wciągnąć w orbitę wpływów wywrotowców politycznych i wrogów Kościoła, wygrywających na nędzy najbardziej upośledzonych.

Po nabożeństwie wrócono w pochodzie do Hotelu Wielkopolskiego. Sprawdziwszy legitymacje poszczególnych delegatów, przystąpił p. Kazimierz Dąbrowski, prezes komisji administracyjnej, w obecności około 200 delegatów i gości do

otwarcia zjazdu.

Uczciwszy zmarłych członków organizacji, powitał przedstawicieli władzy państwowej, samorządowej i wojskowej, oraz delegatów z Pomorza i gości z innych ogniw Związku i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Następnie wybrano prezydjum zjazdu w następującym składzie: Marszałkiem zjazdu został p. Kantor, przewodniczący Wydziału Wykonawczego Z. G. Związku Inw. Woj. z Warszawy, wicemarszałkiem p. E. Bigoński, prezes Rady Głównej Związku, sekretarzami pp. Borysiak ze Świecia i Antkowiak z Tczewa, ławnikami pp. Górecki z Chojnic i Śmieszek z Wejherowa.

Wybrane prezydjum objęło urzędowanie, podziękowało za zaszczytne mandaty i dało głos przedstawicielom władz i bratnich organizacyj społecznych, którzy zapewniali zgromadzonych inwalidów o swej życzliwości. I tak przemawiali, składając zjazdowi serdeczne życzenia pp. radca Guziński im. wojewody pomorskiego; radca Miller im. Pomorskiej Izby Skarbowej; p. Lisewski, prezes starogardzkiej Rady Miejsk.; starosta Dr. Chmielewski; mec. Jacobsohn, jako zastępca burmistrza; red. „Pielgrzyma“ p. Matłosz; dowódca P. K. U. i komendant garnizonu starogardzkiego p. pułk. Dąbrowski; p. major Piechowski, jako przedstawiciel szefostwa sanitarnego DOK. VIII.; p. Chmielewski, redaktor „Dziennika Starogardzkiego“; p. Kruszewski, redaktor „Ilustr. Kurjera Pomorskiego“; p. Szwedowski im. komendy obwodowej Powstańców i Wojaków; p. Lazurowski im. Zw. Podofic. Rez.; p. Andrzejewski, jako delegat miejsc. Powst. i Woj. oraz p. Łazarewicz, przewodniczący Koła Zw. Inw. Starogard — jako gospodarz. Dłuższe przemówienie powitalne, wytykające równocześnie cele i zadania zjazdu, wygłosili jeszcze pp. Bigoński, jako redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ i prezes Rady Głównej Z. I. W. i Stachecki, jako przewodniczący Poznańskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów.

Marszałek Zjazdu p. Kantor podziękował wszystkim mówcom za serdeczne życzenia i wyraził przekonanie, iż obrady zjazdu, pomnego wielkich zadań Związku, potoczą się po linji stawianych zawsze na czoło interesów państwa i ofiar wojny. Przemówienie swoje, pełne pięknych i patrjotycznych myśli, zakończył marszałek zjazdu okrzykiem, podjętym przez zebranych z wielkim zapałem: Niech żyje Pan Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej!

Po wyborze komisji-matki, na której czele stanął p. Maćkowski z Grudziądza, złożył p. K. Dąbrowski

sprawozdanie z działalności

komisji administracyjnej, powołanej do pracy przez Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. po zawieszeniu w czynnościach zarządu wojewódzkiego.

Oddział pomorski Z. I. W. liczy 19 kół powiatowych, 9 kół miejscowych i 60 grup.

W okresie sprawozdawczym (od 15. VIII. 1927 — 21. VII. 1928) załatwiło biuro wojewódzkie 3731 spraw, wysłało 9 okólników i wygotowało 1 obszerny memorjał, doręczony p. wojewodzie Młodzianowskiemu a przedstawiający położenie inwalidów, wdów i sierót na Pomorzu.

Z uzyskanych od różnych władz funduszy, rozdano 9.500,— zł, bądź to jako pożyczki, bądź też jako doraźne zapomogi. Majątek zarządu wojewódzkiego, administrowany przez komisję, wynosi 38.867 zł.

Oddział pomorski Zw. Inw. Woj. rozwija się ostatnio coraz pomyślniej mimo ataków, z jakimi spotyka się ze strony b. przewodniczącego Jarzembowskiego, którego komisja lustracyjna Zarządu Głównego po ujawnieniu grubych niedokładności kasowych, musiała zawiesić, a który obecnie zasypuje ogniwa Związku i prasę paszkwilami i zachęca do tworzenia na Pomorzu Legji Inwalidów Wojsk Polskich, której stał się prezesem, chociaż sam jest inwalidą z armji zaborczej. Dowodem rozrostu organizacyjnego w ostatnich czasach jest znaczny wzrost zapotrzebowania znaczków składkowych. Liczba członków, Związku Inwalidów Wojennych na Pomorzu, płacących regularnie składki, przekroczyła obecnie 10.000.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji administracyjnej, wszczętej

po przerwie obiadowej

w czasie której koncertowała orkiestra Powstańców i Wojaków z Kociebuża i po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, potwierdzającej liczby, podane przez sprawozdawcę, zabierali głos delegaci: pp. Stankowski (Chełmża), Werwiński (Toruń), Wyszkowski (Gdynia), Wasilewski (Gniew), Benbenek (Chojnice), Baniecki (Gniew), Wojnowski (Brodnica), Wysocki (Grudziądz), Herzke (Świecie), Mokwa (Kościerzyna), Lewandowski (Toruń), Maćkowski (Grudziądz), Matuszak i Rumiński (Chełmno), Wędzicha (Toruń), Wojciechowski (Więcbork) i Dylski (Toruń).

Przyznać trzeba, że mimo drażliwych momentów, nasuwających się przy ocenie pracy, obecnie już wydalonego ze Związku Inwalidów Wojennych R. P. p. Jarzembowskiego, dyskusję utrzymano na bardzo wysokim poziomie. Na ogół żądano w dyskusji jedynie wyjaśnień co do nadużyć, popełnionych przez byłego przewodniczącego. Kilku mówców krytykowało pracę komisji rewizyjnej, która zdaniem ich nie dość energicznie wystąpiła przeciw zawieszonemu zarządowi. Zażądanych wyjaśnień udzielili pp. Dąbrowski, Lewandowski i Kantor oraz członkowie komisji rewizyjnej. W rezultacie uchwalił zjazd komisji administracyjnej jednogłośnie absolutorjum i odrzucił wniosek jednego z delegatów, domagający się wyboru nowej komisji rewizyjnej. Ze względu na to, że p. J. mimo oczywistej winy odpłaca się Związkowi, który nie chcąc mu uniemożliwić pracy urzędowej, ograniczył się do zastosowania kary organizacyjnej, wrogą propagandą i oszczerstwami, postanowił zjazd, oddać sprawę nadużyć sądowi państwowemu.

Przebieg tej dyskusji świadczy wymownie o tem, że Związek Inwalidów jest organizacją zdrową i trwałą, i że warcholstwo jednostek, pozbawionych praw członkowskich, nie zdoła rozbić jednolitego frontu tej zasłużonej organizacji.

Po krótkiej przerwie dokonano

wyboru zarządu wojewódzkiego.

W skład jego weszli pp.: Dąbrowski Kazimierz z Torunia (przewodniczący), Łazarewicz ze Starogardu (zast. przewodniczącego), Antoni Lewandowski z Torunia (sekretarz), Wysocki z Grudziądza (zast. sekretarza) i Kałamarski z Torunia (skarbnik). Ławnikami zostali pp.: Wojciechowski (Więcbork), Górecki (Chojnice), Wasielewski (Lubawa), Pawelski (Tuchola), Matuszak (Chełmno), Roman (Toruń) i Cywiński (Brodnica).

Poza sprawami natury organizacyjnej wielkie zainteresowanie wywołały wnioski, omawiające położenie inwalidów, wdów i sierót na Pomorzu. Wnioski te złożyli pp. Bigoński i Lewandowski. W dyskusji nad nimi przemawiali pp.: Dylski z Torunia, Antkowiak z Tczewa, Rotecki z Gniewu, Wyszkowski z Gdyni, Herzke i Kaczmarek ze Świecia, Benbenek z Chojnic, Piątek ze Zblewa, i inni.

Na poruszone sprawy odpowiadali, wyjaśniając niektóre zagadnienia, jak np. sprawę rewizji koncesyj i badań lekarskich inwalidów, pp. radca Miller z Pom. Izby Skarbwej, major Piechowski z szefostwa sanitarnego D. O. K. VIII. i radca Guziński z województwa pomorskiego.

Uchwalone wnioski

odnoszą się do spraw, ustawą inwalidzką objętych, ale przez Rząd nie wykonywanych, jak np. podwyższenia rent do wysokości ustawowej, wypłaty zaległości i dodatków, kapitalizacji renty, udziału delegata Związku w Inw. Komisjach Odwoławczych, rent wdowich, sierocych i rodzicielskich, koncesyj i posad dla inwalidów itd. Inne wnioski poruszają sprawę opłaty za drzewo opałowe, kosztów podróży itp. Niektóre wnioski, natury organizacyjnej przekazano do załatwienia względnie rozpatrzenia nowemu zarządowi wojewódzkiemu.

Pod

koniec zjazdu

przedstawił marszałek p. Kantor jako przewodniczący Wydziału Wykonawczego zamierzenia i pociągnięcia Związku Inwalidów Wojennych z ostatniej doby. Równocześnie podkreślił wobec nowotworów inwalidzkich, jak Żydowski Związek Inwalidów i Legja Inw. Wojsk Polskich stanowisko organizacji całej i zakończył swoje przemówienie zapewnieniem, iż Związek Inwalidów Wojennych zawsze stać będzie na straży interesów państwa i narodu, i okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i szefa rządu Marszałka Piłsudskiego.

Delegaci, którzy bez wyjątku wytrwali do końca zjazdu, podchwycili okrzyk z entuzjazmem, wiwatując jeszcze na rozwój Związku i gospodarza zjazdu, Koła Z. I. W. Starogard, które zjazdowi dało tak wspaniałą formę i pozyskało dlań poparcie i życzliwość całego miejscowego społeczeństwa.

Wiedząc, że przy zakończeniu zjazdu o późnej porze delegaci skutkiem braku odpowiedniego połączenia kolejowego, będą się mogli rozjeżdżać nad ranem dopiero, urządziło miejscowe Koło wieczorek w zamkniętem kole, na którym młodzież bawiła się tańcami, starsi zaś spędzali czas na pogawędce na temat wspomnień wojennych i przeżyć organizacyjnych. Miły i serdeczny nastrój, jaki zapanował w tem kółku „rodzinnem“, chlubnie świadczy o wychowawczej pracy Związku Inwalidów Wojennych.

VII. pomorski zjazd wojewódzki tej organizacji, odbyty dziś w pięknej stolicy Kociewa, zapisze się w historji Związku niewątpliwie jako dzień owocnej pracy narodowej i społecznej. (b.)

Elektryfikacja Pomorza.

Gródek — Gdynia.

Wielki i znamienny w swych postępach rozwój gospodarczy Ameryki Północnej, dążącej stale do wyzyskania przyrody dla użytku ludzkości i ku wygodzie życia samego jest przykładem dla naszej ojczyzny, co i jak powinniśmy czynić, aby iść drogami mądrze i kulturalnie rządzących się państw.

Żywym dowodem postępu gospodarczego w kraju, to rozbudowa Gdyni miasta i portu, oraz elektryfikacja dzielnicy pomorskiej. W dziedzinie tej Pomorze właśnie celuje, krocząc w szybkiem tempie ku pomyślnemu rozwiązaniu kwestji siły i światła, czerpanych przy pomocy „białego węgla“, o czem mogła naocznie przekonać się wycieczka dziennikarzy pomorskich w dniu 12 bm., zwiedzając podstację transformatorową, zbudowaną przez Gródek w Chylonji tuż pod Gdynią.

Elektrownia w Gródku, wyzyskując spadek 18 m. na Czarnej Wodzie, posiadająca 3 zespoły turbinowe o mocy łącznej 5500 koni mechanicznych; została uruchomiona w kwietniu roku 1923. W następnych latach elektryfikuje okoliczne powiaty, przyłącza Grudziądz, a roku 1927 — Toruń przy pomocy linji 80 klm długiej o napięciu 60 tys. wolt.

Po przyłączeniu Torunia przystępuje Gródek do budowy linji do Gdyni. Niesłychanie szybki rozwój Gdyni spowodował tak znaczne zapotrzebowanie energji, że niemożliwem okazało się pokrycie zapotrzebowania z elektrowni w Rutkach i koniecznem stało się przyłączenie do nowych źródeł energji.

We wrześniu 1927 roku podpisana została umowa z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, mocą której Gródek zobowiązał się wybudować linję napowietrzną z Gródka do Gdyni i podstację transformatorową w Gdyni, mającą za zadanie obniżenie napięcia z 60.000 wolt na 15.000 wolt i rozdzielenie energji na cały port.

Z powodu bardzo krótkiego terminu, wykonanie prac przy budowie prowadzono bezustanku przez całą zimę, wykorzystując wszelkie najnowsze zdobycze techniki. — Do przesyłania energji użyto napięcia wynoszącego 60.000 wolt.

Linja do Gdyni długości 135 klm. została wybudowana według typu amerykańskiego, zastosowano mianowicie słupy portalowe drewniane, wysokie 16 m. i ustawione w odstępach 250 metrów, co umożliwia w przyszłości bardzo łatwe przejście na napięcie 100.000 wolt.

Wobec spodziewanego rozrostu Gdyni, podstację wybudowano systemem halowym, pozwalającym na przejście z obecnych 60 tys. na 100.000 wolt. Przy pełnej rozbudowie podstacja będzie mogła przetwarzać około 20.000 kilowatamperów (22.000 koni mechanicznych).

Obecnie Gródek zaopatruje w siłę i światło łuszczarnię ryżu, port handlowy, a ostatnio przyłączył Polsko-Skandynawskie Tow. Transportowe i przystępuje do prac celem przyłączenia Marynarki Wojennej.

Ponieważ przy tem rozgałęzieniu elektryfikacji energja, jaką może produkować Gródek, już dziś nie wystarcza, przeto przystąpiono do dalszego etapu rozbudowy elektrowni, do urządzenia drugiej centrali na Czarnej Wodzie, 7 klm. powyżej Gródka w Żurze. Mają tam stanąć turbiny o mocy 12.000 koni mechanicznych, dające możność uzyskania dalszych 14 miljonów kilowatgodzin.

Ten niesłychanie szybki rozwój elektryfikacji Pomorza zawdzięczać należy wysiłkom i wiedzy dyrektora towarzystwa inż. Hoffmana, który w swych dążeniach, pożytecznych dla dzielnicy pomorskiej, nie ustaje i elektryfikuje coraz szerszą połać dzielnicy, sięgając aż wybrzeża morskiego.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

SZUBIN. (Uznanie.) W dniu 23 maja br. uszkodzony został tor kolejowy na linji Bydgoszcz—Szubin wskutek burzy połączonej z gwałtowną ulewą. Uszkodzenie to zauważył robotnik rolny p. Stanisław Cyranowski z Dziekanki, pow. Szubin, i zawiadomił zawiadowcę odcinka drogowego w Szubinie, przez co zapobiegł ewentl. wypadkowi kolejowemu. Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu w uznaniu czynu Cyranowskiego udzieliła mu wynagrodzenia w sumie 40 zł.

IWNO. (Poświęcenie strzelnicy.) Tow. Powstańców i Wojaków w Iwnie, urządza w niedzielę dnia 26 bm. uroczyste poświęcenie strzelnicy z nast. programem: O godz. 10-tej zbiórka towarzystw ze sztandarami w sali p. Błażejewskiego; o 10,30 wymarsz do kościoła. Po nabożeństwie zbiórka w sali p. Błażejewskiego i wyjazd wozami do Iwna; godz. 14,30 wymarsz na strzlnicę; o godz. 15-tej strzelanie premjowe; o godz. 17-tej poświęcenie strzelnicy. Po dokonaniu uroczystości poświęcenia odbędzie się dalsze strzelanie i zabawa w lesie. O godz. 19-tej rozdanie nagród. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna w sali p. Szalowa w Iwnie. Czysty zysk przeznaczono na pokrycie kosztów przy budowie strzelnicy. O liczny udział w uroczystości jak i zabawie prosi zarząd.

MOGILNO. (Podziękowanie.) W liście do redakcji p. J. Lewandowski, mistrz rybacki dziękuje miejsc. Policji Państw. szczególnie przodownikowi Nawickiemu za szybkie odnalezienie skradzionych sieci.

WÓJCIN, pow. Strzelno. (Z życia spółdzielczego.) Dnia 24 bm. o godz. 4-tej po południu w lokalu p. Janowskiego we Wójcinie, odbędzie się walne zebranie Spółki Drenarskiej. W razie niestawienia się odpowiedniej liczby członków, odbędzie się 15 minut później drugie zebranie, bez względu na ilość obecnych.

Wągrowiec.

Nadzwyczajne zebranie Inwalidów Woj. odbyło się w niedzielę, w sali p. Wierzejewskiej, które zagaił wiceprezes p. Wiśniewski. Na przewodniczącego wybrano p. Jezierskiego, a do pióra p. Wudzińskiego. Następnie zdał sprawozdanie ze stanu towarzystwa skarbnik, a zgodność potwierdził p. Kolanowski, członek komisji rewizyjnej. Ustępującemu zarządowi uchwalono absolutorjum. W skład nowego zarządu weszli pp.: Napiecyk prezes, Urbański wiceprezes, Jezierski Bol. sekretarz, Trzebiatowski Jan zast. sekret., Wudziński Jan skarbnik i Pakuła zast. skarbnika. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Fligera/ Kolanowskiego, Urbana i Napruszewskiego, na zastępców pp.: Napierałę, Czarneckiego i Świątka. Do sądu koleżeńskiego pp.: Wiśniewskiego, Drzewieckiego Leona, Kolasińską, Czarneckiego i Marchlewskiego. Na delegatów wybrano pp.: Napiecyka, Jezierskiego i Kiemnitzową, poczem przewodniczący zebranie solwował.

Zakończenie żeńskich kursów wakacyjnych. W ub. sobotę odbyło się w tut. seminarjum zakończenie kursów wakacyjnych, poprzedzone mszą św. w kaplicy. Po nabożeństwie odbyły się ćwiczenia pokazowe na dziedzińcu, następnie zawody pływackie w łazienkach, które wypadły znakomicie.

Wypadek samochodowy. W poniedziałek po południu przejeżdżał ulicą Szeroką samochód ciężarowy. W chwili, gdy samochód mijał Bank Ludowy, zapaliła się benzyna w zbiorniku pod siedzeniem. Szofer zatrzymał samochód i wyskoczył. Palący się zbiornik ugasili w krótkim czasie pp. Urbaniak i Maciejewski.

Z zebrania Tow. Powst. i Woj. Ostatnie zebranie towarzystwa odbyło się w poniedziałek, pod przewodnictwem wicepr. p. Żmudzińskiego. Na członków przyjęto pp.: Jezierskiego, Urbaniaka, Ledę, Stefaniaka, Kiełbasiewicza, Nowaka, Urbańskiego, Ciesiołkę, Betlera, Promińskiego i Smyka.

Stow. Młodzieży Polskiej odbyło swe zebranie w „Ognisku", które zagaił ks. Staszak, patron towarzystwa. Por. Wańtowski wręczył żetony, zdobyte podczas zawodów P. W. druhom: Pierzchalskiemu za bieg na 100 m, Michalskiemu za 500 m, Dąbrowskiemu za 1000 m i Przybyłowi za 500 m II. miejsce.

Z klubu kręglarzy. Miesięczne zebranie odbyło się w sali klubu, które zagaił prez. Rybarczyk, protokół odczytał p. Grochowski. Zebrani uchwalili w dniu 26 sierpnia urządzić wycieczkę autobusami do Rogoźna, gdzie odbędzie się kulanie o premje dla pań i panów.

Mianowania.

Z Poznania donoszą: Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa woj. poznańskiego w miejsce majora Rutkowskiego, który został przeniesiony do Centrali, został mianowany major **Czesław Zawistowski.**

Inowrocław.

Tow. Miłośników m. Inowrocławia. Istnieje tu od lat kilku Towarzystwo Miłośników m. Inowrocławia urządziło w bież. miesiącu konkurs najpiękniej udekorowanych balkonów, okien i ogródków domowych. Specjalnie wybrana komisja z łona towarzystwa i z poza niego, oglądała wszystkie balkony, zgłoszone do konkursu, a nawet i później i te, które z nieznanych powodów nie zostały zgłoszone. W rezultacie wyznaczono 15 nagród w postaci różnych darowanych na ten cel przedmiotów, a oprócz tego wyróżniono poza nagrodami piękne objekty udekorowane u trzydziestu różnych właścicieli.

Komitet „Tygodnia Dziecka". Komitet powstały u nas celem zorganizowania we wrześniu br. „Tygodnia Dziecka" wyłonił jeszcze specjalną komisję propagandową, której przewodniczy dr. Graczykowski. Na posiedzeniu tej komisji w dn. 16 bm. omawiano szczegółowo program „Tygodnia" tego oraz wybrano ścisły komitet wykonawczy, do którego wchodzą: przewodniczący dr. Graczykowski lub jego zastępca dr. Zborowski, jako przedstawiciel prasy red. Cieślak lub jego zastępca red. Trella, p. Dzieniszewska, dyr. Lewandowska, ks. Gałecki, prof. Otto i dyr. Synoradzki. Wyznaczono też najbliższe posiedzenie tegoż komitetu wykonawczego na wtorek 21 bm. o godz. 19 w szkole żeńskiej przemysłowej.

Kurs gospodarstwa domowego. Miejska szkoła przemysłowo-handlowa przygotowuje dziewczęta do życia praktycznego, a w tym celu, obok lekcyj teoretycznych, mają one dużo wzorów i zajęć z zakresu potrzeb życia codziennego. Oprócz tego urządzone są tu co pewien czas kursy tylko praktyczne dla niewiast bez przygotowania szkolnego, jak np. zapowiedziany od dnia 3 września br. popołudniowy kurs dla dorosłych. Program kursu tego obejmuje: racjonalne gotowanie, pieczenie, pranie, prasowanie, szycie bielizny i krawiectwo, roboty ręczne, użytkowanie owoców itp. Zapisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach południowych.

Kradzieże. Wydział powiatowy zgłosił kradzież 1 ctr. moreli wartości 100 zł. Niej. Wawrzyniaka z Inowr. okradziono z garderoby osobistej. Prócz tego sąd tut. skazał za kradzieże na różne kary 3 osoby.

Repertuar kinoteatrów. Teatr świetlny „Apollo" wystawia dramat p. t. „Dama w płaszczu tygrysim". Kino „Pałac" wyświetla wesoły film „Królewicz bawi się". Kino „Salon" wyświetla również wesoły film z tak zwaną „ofermą" wojskową p. t. „Wojak Szczapa w ros. niewoli" i wreszcie nowy kinoteatr „Stylowy" wyświetla dość nudny dramat p. t. „Książę Seliman". Mając obecnie aż cztery czynne kina, inowrocławianie i kuracjusze nie mogą narzekać na brak atrakcyj wieczorowych.

Strzelno.

Osobiste. Dnia 18 bm. w kościółku św. Prokopa odbył się ślub p. Ireny Kubskiej, siostry dyrektora tut. Pow. Kasy Chorych, z p. Piotrem Rewersem, nauczycielem z Sławska Małego pow. Strzelno.

Wójtowie niedawno utworzonych wójtostw przyjmują osobiście w następujących dniach: w obwodach Strzelno północ i Strzelno południe w poniedziałki, czwartki i soboty od 11—13-ej. W obwodach Kruszwica i Chełmce we wtorki, czwartki i soboty, od 10—12, w swych lokalach urzędowych, jeżeli w dni powyższe nie przypada święto urzędowe.

Walne zebranie spółdzielcze. Dnia 23 bm. o godz. 10 w hotelu Centralnym odbędzie się walne zgromadzenie spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik" w Strzelnie. Przed zebraniem odprawiona zostanie msza św. na intencję zmarłych członków.

Z klubu kręglarzy. W czasie od 19 bm. do 9 września urządza tut. klub kręglarzy „8" — wielkie kulanie o wartościowe premje dla członków i sympatyków klubu. Kulanie odbywać się będzie na kręgielni dwu-torowej p. W. Piątkowskiego od dnia 19 bm. od godz. 14-ej do 22-ej, dnia 9 września od godz. 13-ej do 19. W dni powszednie zaś od godz. 16-ej do 22-ej. Wyznaczono premje wartości 4.000 zł. Premje wystawione są na widok publiczny w oknie wystawowem p. Ign. Cieślewicza, Rynek.

„Tydzień Dziecka". W starostwie odbyło się zebranie konstytucyjne powiat. komitetu „Tygodnia Dziecka". W skład zarządu weszli pp.: przewodniczący — starosta Kozłowski, Wegnerówna skarbniczka, Moszyński sekretarz oraz p. Szudowa i inspektor szkolny p. Daszyński. Utworzone zostaną również komitety lokalne w Kruszwicy i przy czterech wójtostwach w powiecie.

Ruch budowlany w Inowrocławiu.

Troska prezydenta Jankowskiego o rozbudowę miasta. — Kanalizacja. — Budowle zamierzone i wykonane w mieście.

Uwydatnia się u nas obecnie, jak przedsiębiorczość i pracowitość „głowy" miasta odbija się dodatnio na całokształcie planowej gospodarki. Nasz prezydent miasta p. Apolinary Jankowski, jest nie tylko młodym, pełnym zapału i energji gospodarzem miasta, lecz jednocześnie człowiekiem pracy wytrwałej, który wciąż studjuje cały szereg kwestyj, aby należycie sprostać zadaniu. Można więc oczekiwać, „że spełni on swe zamierzenia, wprowadzi je w czyn, a po wielu latach oględnej i sprawnej gospodarki zostawi kiedyś swemu następcy miasto w doskonałym porządku, co stanowić będzie zasługę jego i dobranych przezeń współpracowników. Prezydent Jankowski pragnie możliwie zaspokoić głód mieszkaniowy, planowo rozbudować i rozwinąć zakłady lecznicze Solanek oraz skanalizować miasto. Miasto bowiem nasze pozostało dotąd nieskanalizowane nie przez umyślne zaniedbanie okupantów niemieckich, lecz wskutek osobliwych trudności, na jakie natrafiają jak dawniejsze obce, tak obecnie i nasze polskie władze miejskie. Miasto nie posiada wcale wód odpływowych, a różnica w poziomie poszczególnych części miasta sięga kilkunastu metrów. Projektowano tu wzorem innych miast urządzenie pól irygacyjnych w odległym o milę Słońsku, lecz oprócz kosztów olbrzymich natrafiono w tym projekcie na tyle różnych trudności, a wreszcie ostatnie badania naukowe zaprzeczają korzyści takiego rozwiązania sprawy, iż zapewne projekt ten upadnie. Korzystniejszą propozycję wysunęła Spółka akc. „Surofosfatu" z Poznania, aby wybudować zbiorniki odpływowe wraz z fabryką tak użytecznego w rolnictwie surofosfatu. Prawdopodobnie jednakowoż najlepiej i w sposób ściśle naukowy, według ostatniego słowa wiedzy specjalnej rozwiązałby to trudne zadanie stołeczny Pol. Instytut Wodociągowo-kanalizacyjny, w którym pracują uczniowie słynnego przed laty angielskiego inżyniera Wil. Lindley'a, projektodawcy wodociągów wielu miast europejskich, a w tej liczbie i warszawskich. Pomimo więc, że prace tej instytucji naukowej (a nie zarobkowej) wypadłyby parokrotnie drożej, niż inne, to jednak dawałyby one gwarancję największej solidności i korzyści dla miasta, a w danym razie oszczędność w studjach projekcyjnych byłaby o tyle niebezpieczną, iż możliwy błąd w rozwiązaniu tak trudnego problemu mściłby się potem w ciągu wielu dziesiątków lat.

Oprócz projektów budowli podziemnych, miasto troszczy się niemniej też o normalną rozbudowę. Zaczęto więc budowę domu na 16 rodzin dla bezdomnych, przy ul. Błonie. W tej dzielnicy robotniczej kosztem ok. 100 tys. zł. stanie dom, w którym każda rodzina mieć będzie widny pokój z kuchnią, przygórkiem i komórką, a czynsz miesięczny wyniesie zaledwie kilkanaście złotych. Co prawda, zdarzają się podobno objawy kłopotliwe, złej woli, gdy ludzie umyślnie zalegają z czynszem, aby ulec eksmisji i otrzymać dostatni lokal od magistratu... Mają być przebudowane z szopy przy ul. Św. Ducha 5 mieszkań oraz dobudowane komórki na opał dla 30 rodzin, zamieszkałych w domu miejskim przy ul. Średniej. Tabor miejski otrzyma nową stajnię przy ul. Szkolnej, gdzie też ma stanąć wielki „Ośrodek zdrowia", który ma przedewszystkiem pomieścić przychodnie dla chorych: 1 na gruźlicę, 2) na jaglicę, 3) dla chorych wenerycznych, a pozatem 4) stację opieki nad matką i dzieckiem, 5) mieszkania dla kierowników oraz 6) łaźnie ludowe, natryski itp. Koszt budowy tego gmachu obliczają conajmniej na 200 tys. zł., a stanie ten gmach nawprost kościoła ewangelickiego. Jak wiadomo, zakłady lecznicze Solanek mają być znacznie rozszerzone. Stanie tam na terenie dzisiejszych kąpieli słonecznych kosztem 400 tys. zł. spec. pawilon, mieszczący: inhalatorjum, zakład wodoleczniczy i elektroterapję oraz na dachu kąpiele słoneczne. Obecny „Dom Kuracyjny" ulegnie przebudowie tak, iż przybędzie tam 20 pokoji, a reszta gmachu będzie gruntownie odnowiona, koszta zaś przebudowy tej wynoszą ok. 100 tys. zł. Miasto również wybuduje 3 hygieniczne ustępy, których koszt budowy wyniesie ok. 45 tys. zł. Z wyłuszczonych już wyżej powodów trudności kanalizacyjnych, ustępy te nie mogą być budowane pod ziemią, jak w Poznaniu. Obok elektrowni przy ul. Kruśliwieckiej stanie dom administracyjny miejski kosztem ok. 160 tys. zł. Z mniejszych budowli miejskich staną: trybuny na boisku miejskiem przy ulicy Świętokrzyskiej (z którego nikt jakoś nie korzysta) wraz z oparkanieniem, ratusz już odnawia się pięknie, przyczem na zewnątrz napis „magistrat" ma być złocony a tarcza zegaru wieczorami oświetlona. Nowy gmach gimnazjum żeńskiego Tow. im. M. Konopnickiej został przez miasto całkiem opłacony, więc przechodzi na jego własnośc, co stanowi poważny wydatek ok. 300 tys. zł.

Powstaje kwestja jednak, skąd wziąć środki na tak liczne inwestycje, gdy amerykańska pożyczka zawodzi. Dotąd magistrat otrzymał z niej ratę ok. 180 tys. zł., a zamiast umówionych 180 tys. dolarów ma dostać zaledwie połowę. Lecz prezyd. Jankowski nie traci nadziei, że uda mu się uzyskać inną jeszcze pożyczkę zagraniczną na korzystnych warunkach.

Poza budownictwem miejskiem należy odnotować jeszcze budowę domu dla 8 rodzin oficerskich, jaki wznosi przy ul. Parkowej Min. Spraw Wojsk. Tuż po drugiej stronie szpitala wojsk. kościół garnizonowy przed zimą stanie już pod dachem. Ze składek wiernych odbudowuje się wielki kościół Matki Boskiej, zwany dotąd u nas „zarwanym", a koszta te mają wynieść do 200 tys. zł.

Z prywatnych budynków 3-piętrowy dom czynszowy wznosi p. Gogolewska przy ul. Św. Ducha, przebudowuje się fabryka cykorji Francke'go, a nadbudowuje się przyległy doń mieszkalny dom w pobliżu dworca. Jeszcze Ubezpieczalnia Krajowa buduje własne sanatorjum, blisko Solanek przy nowej ul. Wilkońskiego, przyczem koszta budowy mają wynosić ok. półtora miljona zł., a rad. Pośpieszalski z Poznania, który prowadzi tę budowę, zamierza podprowadzić ją pod dach już przed zimą. Przy ul. Pakoskiej własne sanatorjum wystawił już dr. Mierosławski, a spółdzielnia mieszkaniowa „Zagroda" w bież. miesiącu wykończyła już dom na 6 rodzin kosztem 120 tys. zł. oraz p. Degórski, przy ul. Jasnej wykończył nową willę. Z rozpoczętych budowli warto zaznaczyć wille w dzielnicy bliższej Solanek, a mian. p. Wiśniewskiego z Wierzchosławic przy nowej części Al. Sienkiewicza, obok willa por. Piotrowskiego, tam również willa dyr. gimn. z m. Łodzi, Idźkowskiego, a przy rogu Solankowej i Jasnej mec. Mielcarka.

Jak widzimy z tego spisu, ruch budowlany u nas, jak na miasto liczące 30 tys. mieszkańców, jest obecnie duży, a liczba 96 pozwoleń udzielonych w r. b. przez policję na różne budowle i przeróbki, świadczy, iż wreszcie staramy się otrząsnąć z dotychczasowej bierności w tym kierunku.

Z POMORZA.

ZDROJE. (Powstańcy i Wojacy na strzelnicy.) Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków nie ustaje w pracy. Pomimo pory żniwnej obchodziło ono w ub. środę swoje tegoroczne święto strzeleckie. Wojacy zebrawszy się przed lokalem p. Mahlika, z własną, dobrze zgraną orkiestrą, udali się na strzelnicę, wybudowaną obok młyna p. Pawłowskiego. W czasie strzelania odbyła się na przyległej polance wesoła zabawa ludowa, którą wieczorem przeniesiono do sali p. Mahlika. Po ukończeniu zawodów ogłoszono wynik strzelania. Najlepszym strzelcem został p. Leonard Szwaracki - prezes T-wa, sekretarz Nadleśnictwa Trzebciny; drugim strzelcem został p. Juljusz Wendt — funkcjonarjusz leśny; trzecim p. Suchomski — miejscowy wójt.

KORYTOWO. (Święto strzeleckie.) W ub. środę obchodziło miejsc. Tow. Powst. i Woj. swoje święto strzeleckie. Z orkiestrą p. Mrozika z Lubiewa na czele udano się do strzelnicy. W czasie strzelania bawiła się publiczność na opodal leżącej polance. Urozmaiceniem zabawy leśnej m. in. był polonez, prowadzony przez p. Krzyżanowskiego, nauczyciela z Tuszynek z p. Wardzińską, córką prezesa T-wa Powst. i Woj. z Korytowa. Po ukończeniu strzelania ogłoszono wyniki. Najlepszym strzelcem obwołany został p. Ludwik Drewka, którego też udekorowano wieńcem z zieleni. Drugim strzelcem został p. Stanisław Brzostowski; trzecim p. Alfons Wardziński. Z oddziału młodzieży wojackiej najlepiej popisali się pp.: Jan Koniarski, Kazimierz Drewka i Władysław Kulikowski. Wieczorem odbyła się zabawa wojacka w sali p. Maciejewskiego w Korytowie.

WĄBRZEŹNO. Uroczyste poświęcenie i otwarcie zakładu wodolecznictwa i świetlno-terapji w Wąbrzeźnie odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 6 po poł.

KARTUZY. (Na wolności.) Na skutek ustawy amnestyjnej zwolniono 3 więźniów z tut. więzienia sądowego.

WYGODA, pow. Kartuzy. (Uciekinier z Nakła.) Przytrzymany przez straż graniczną Stefan Pepliński, lat 28 z Nakła, który nielegalnie przekroczył granicę, przemycając część garderoby. Pepliński w roku 1920, służąc w szeregach armji polskiej, otrzymawszy urlop, zbiegł do Niemiec, gdzie dopuściwszy się większej kradzieży, osadzony został na 6 lat więzienia. Obecnie po odpokutowaniu kary powrócił nielegalną drogą do kraju. Oddano go do dyspozycji władzom sądowym.

WYSOKA, powiat Kartuzy. (Wisielec.) Przed kilku dniami oddalił się pies z leśnictwa Wysoka, a po pewnym czasie powróciwszy do domu, począł głośno poszczekiwać, patrząc stale w oczy swemu chlebodawcy i odbiegając co pewien czas w las. Leśniczy znając już swego pupila, zainteresował się tem. Pies zaprowadził go do drzewa w lesie, na którem wisiał mężczyzna. Policja ustaliła, iż jest to mieszkaniec Sopot, niej. Malz, lat 32. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Tuchola.

Przed regulacją rzeki Brdy. Rzeka Brda, płynąca przez cały powiat tucholski, wyrządza w pewnych porach roku znaczne szkody w nadbrzeżnych gruntach. W związku z tem, w celu zebrania materjałów technicznych dla ewtl. opracowania projektu regulacji Brdy, dokonywane są od 1 bm. do 15 września pomiary rzek: Brdy, Rudy i Stążki, tudzież nadbrzeżnych łąk na terenie powiatu tucholskiego, od Miłofu w pow. chojnickim aż do granicy województwa poznańskiego. Prace pomiarowe wykonuje technik melioracyjny z Dyrekcji Robót Publicznych, p. Juljan Jakubowski, z praktykantami technicznymi pp. Aleksandrem Czarnowskim i Stanisławem Bitobrunem.

Zabawa Tow Pań Św. Wincentego a Paulo. Ub. niedzieli urządziło miejsc. Tow. Pań Św. Wincentego a Paulo w ogrodzie p. Świerczyńskiego swą zabawę. Koncertowała orkiestra stacjonowanego tu wojska. Wieczorem tańczono w sali p. Neumannowej.

Echa pobytu ks. biskupa. W nadleśnictwie Woziwoda pod Tucholą wybudowano na chwałę Bożą, staraniem nadleśniczego p. Osińskiego, piękną Bożą Mękę. Poświęcenia figury dokonał ks. biskup dr. Okoniewski.

Zabawa leśników. Leśnicy urządzili sobie ub. niedzieli przy nadleśnictwie Woziwoda swą zabawę latową. Licznie zebrania brać leśnicza oraz goście, bawili się przy dźwiękach orkiestry na polance aż do późnej nocy.

Pożar lasu. W lesie państwowym leśnictwa Biała spaliło się kilkanaście mórg kilkunastoletniego zagajnika.

Chełmża.

To i owo. W ub. piątek nad wieczorem przyszedł do piekarni p. Jastrzębskiego jakiś osobnik, rzekomo robotnik z pobliskiej wsi Bielczyn i zażądał chleba. Wtem odbiorca rozpoczął sprzeczkę na temat, że chleb nie dobry itp. tak, że wreszcie przyszło do bójki międzv nim a p. J., człowiekiem spokojnym i zrównoważonym. Podczas szamotania się wmieszała się żona p. Jastrzębskiego, która chciała odciągnąć męża od napastnika. W tym momencie napastnik wyciągnął z kieszeni rodzaj sztyletu i ugodził nim p. J. trzy razy w głowę, tak że zalana krwią, z bólu i ze strachu zemdlała. Panią J. zaopiekował się lekarz zaś napastnika aresztowano.

Dnia 17 bm. pod wieczór przechodziła nad naszem miastem burza, w połączeniu z ulewnym deszczem i gwałtownym gradem. Piorun kilka razy uderzył w jezioro i w przewody elektryczne, tak że światła nie było.

Naczelnik urzędu skarbowego w Chełmży, Juraszczyk wrócił z urlopu i objął w poniedziałek urzędowanie. Również objął urzędowanie asesor magistratu, dr. Szymański i naczelny sekretarz miejski p. Jaranowski.

Żniwa są w naszej okolicy na ukończeniu, rolnicy są zadowoleni ze zbiorów.

Przeciwko przewodniczącemu Rady miejskiej p. Antoniemu Szymańskiemu, z zawodu golibrodzie, rozpoczęto ostrą nagonkę, która go w sposób nadzwyczaj drastyczny stawia pod pręgierz ogółu.

Zwłoki śp. Bolesława Miemczyka wydobyto wczoraj z jeziora. Pogrzeb odbędzie się w środę, 22-go bm. o godz. 10 przed poł. z kościoła farnego.

Poświęcenie ołtarza w Krojantach.

W ub. tygodniu ks biskup Okoniewski poświęcił w Krojantach ołtarz w miejsc. kaplicy, fundowany przez dr. Łukowicza. U wejścia na cmentarz kościelny witali Pasterza pp.: dr. Łykowicz, Pruszak, Narloch i inni. Ks. biskup ruszył ku skromnej świątyni. Po drodze błogosławił klękające grupy wiernych.

Chór miejscowy powitał Go pieśnią „Ecce sacerdos magnus". U ołtarza rozpoczęły się ceremonje kościelne. Po bokach ołtarza ustawili się: ks. prob. Makowski i ks. Borzyszkowski, ks. prałat Szulc, ks. Gołuński i ks. Pastwa. — Z kaplicy ks. biskup udał się w towarzystwie duchowieństwa i pp. dr. Łukowiczów do domu p. Pruszaka na kawę. Po kawie odbyła się wspólna fotografja w parku, nast. dostojny gość wrócił do Chojnic.

Fundatorami ołtarza w kaplicy w Krojantach są pp. bracia dr. Jan, dr. Marceli i Tadeusz Łukowiczowie. Pan dr. Jan Łukowicz jest zaszczytnie znanym w Chojnicach chirurgiem i naczelnym lekarzem zakładu św. Boromeusza. Brat jego dr. Marceli jest lekarzem w Toruniu a trzeci p. Tadeusz jest ziemianinem w Sobiesierni w brodnickiem. Fundowany przez nich ołtarz przedstawia się okazale. Jest wykonany z dębowego drzewa ręcznie, bogato rzeźbiony w stylu gotyckim. W głębi ołtarza znajduje się witraż, przez poprzedniego właściciela Krojant, barona Eckardsteina fundowany.

Bukowiec, pow. świecki

Z Kółka Rolniczego. Ub. niedzieli odbyło się w lokalu p. Czajkowskiego zebranie miejsc. Kółka Rolniczego, które zagaił prezes p. Bonna. Zebranie urozmaicono wykładem dyrektora szkoły rolniczej p. Jagły ze Świecia, na temat „Jak i kiedy siać sztuczne nawozy".

Śmiałe włamanie. Osadnik Stróż wyszedł wraz z całą rodziną pewnego dnia po południu na pole. W czasie jego nieobecności włamali się złodzieje i zabrali 650 zł. w gotówce, zegarek i inne wartościowe przedmioty.

Iłowo Pomorskie.

Kradzież roweru. Ub. niedzieli skradziono z restauracji p. Janoszka, urzędnikowi gospodarczemu p. Zielińskiemu rower Nr. 3538. Mimo natychmiastowych poszukiwań sprawcy nie wykryto.

Wandalizm. W ub. dniach dostali się nieznani sprawcy do pasieki osadnika Bendy z Pawła i zabrali większą ilość miodu, czyniąc przytem poważne spustoszenia w ulach.

Wypadek z krową. Przed kilku dniami pędziła p. B. bydło z pastwiska drogą, prowadząca ponad rowem. W pewnym momencie jedna z krów zsunęła się tak nieszczęśliwie do rowu, że natychmiast zdechła.

Wielki zjazd Młodzieży Żeńskiej w Grudziądzu.

W niedzielę, dnia 19. bm. odbył się w Grudziądzu wielki zjazd Młodzieży żeńskiej diecezji chełmińskiej, który wypadł imponująco. Niestety tylko pogoda nie dopisała.

W ub. sobotę odbył się zjazd delegatek towarzystw żeńskich w hotelu pod Złotym Lwem. Sprawozdanie z działalności złożył generalny sekretarz organizacji ks. Żynda a red. Czesława Wolniewiczówna z Poznania wygłosiła piękny referat „o wychowaniu dziewczęcia katolickiego dawniej a dziś". Uchwalono jednogłośnie odpowiednie rezolucje.

W ub. niedzielę rano przy kościele Św. Krzyża zebrały się wszystkie towarzystwa z sztandarami i stanęły do pochodu do którego przygrywały dwie orkiestry Młodzieży katolickiej. W pięknym tym pochodzie wzięło udział około 1300 uczestniczek.

Pontyfikalna msza św. miała się odbyć na cmentarzu kościoła farnego lecz niestety, deszcz przeszkodził temu i nabożeństwo odprawione zostało w kościele Farnym.

Na zjazd przybył już w sobotę ks. biskup sufragan Dominik witany serdecznie przez ks. prałata Dembka, który odprawił uroczyste nabożeństwo w asyście ks. prałata Dembka, ks.Dembskiego i ks. Ringwelskiego.

Przed nabożeństwem dokonał ks. biskup Dominik poświęcenia sztandaru Związkowego, stosowne kazanie wygłosił ks. Król z Pelplina. Chór kościelny upiększył nabożeństwo pięknym śpiewem. Z kościoła Farnego udano się w pięknym pochodzie do ogrodu „Tivoli". Przy ul. J. Wybickiego odbyła się defilada przed J. E. ks. biskupem i jego świtą.

W sali „Tivoli" zauważyliśmy prezydenta m. Włodka, posła i radcę Baranowskiego, Redera, radcę Ruchniewicza, sen. p. Wiktora Kulerskiego i wielu wybitnych obywateli m. Grudziądza.

Zjazd powitali ks. biskup, p. prezydent Włodek, kpt. Niewiakowski (w im. D. O. K. VIII.), sen. W. Kulerski, p. Kruszonowa w im. Tow. „Czytelni dla Kobiet", p. Zakrzewska w im. „Nar. Org. Kobiet". Marszałek, czcigodny ks. prałat Dembek odczytał telegramy nadesłane z życzeniami oraz zaproponował wysłanie telegramu do Prezydenta Rzeczypospolitej, do nuncjusza papieskiego ks. arcybiskupa Marmaggego w Warszawie, do ks. biskupa diecezji chełmińskiej Stan. Okoniewskiego, do marszałka J. Piłsudskiego, ministra Wyzn. Relig. i Ośw. Publicznej, do p. generała Ulrycha, prezesa Wydziału dla spraw P. W. i W. F.. Uchwalono rezolucję, które podamy w całości w nast. numerze. Świetny referat wygłosiła redaktorka p. Wolniewiczówna z Poznania pt. „O wychowaniu dziewczęcia katolickiego dawniej a dziś", który nagrodzono hucznemi oklaskami.

Po południu udano się w pochodzie do ogrodu „Tivoli" lecz niestety deszcz przeszkodził zapowiedzianym popisom. Orkiestry koncertowały mimo wszystkiego, a drużyna żeńska mimo że zmokła nie traciła humoru.

Za judaszowskie srebrniki...

Polacy sprzedają swe posiadłości Niemcom — Nieprawne praktyki Niemców — Polacy - katolicy skupiajmy się i nie sprzedajmy wrogom ani piędzi ziemi praojców naszych.

„Głos Wąbrzeski" donosi:

Donoszą nam o bardzo smutnych wypadkach, których inaczej nie możemy nazwać, jak zdradą lub nieuświadomieniem narodowem, wzgl. zanikiem poczucia obywatelskiego względem Ojczyzny. Za judaszowe srebrniki sprzedają Polacy ziemię praojców — naszym wrogom!! W ostatnich dniach zanotowaliśmy dwa wypadki sprzedawczykostwa. W wiosce Sierakowo mieszkał dotąd Polak, Franciszek Spychalski. Sprzedał on swą osadę Niemcowi p. Lipke. Drugi taki wypadek: pani Bejgerowa ze Srebrnik sprzedała swe gospodarstwo również Niemcowi.

Powyższe wiadomości są bardzo bolesne, że nasza prastara ziemia polska przechodzi w ręce naszego odwiecznego wroga.

Każda piędź ziemi naszej, gdy dostanie się w ręce wroga, to osłabienie, to zdrada naszej ukochanej Ojczyzny!

Polacy! Niech was nie nęcą pieniądze wroga, który chce wszelkiemi siłami posiąść jaknajwięcej naszej ziemi, by osłabić tem samem naszą siłę gospodarczą! Nie pomagajmy wrogom naszym do podkopywania naszej Ojczyzny, lecz przeciwnie — w imię szczytnego hasła „Bóg i Ojczyzna" — stójmy i strzeżmy, by to hasło nasze nie zostało splamione. A jeśli się znajdzie jakiś odszczepieniec, zdrajca, wykluczmy go poza nawias naszego społeczeństwa. Ci, którzy sprzedają naszą ziemię polską wrogowi, nie powinni nosić miana Polaków, bo prawdziwy Polak, służący duszą całą Ojczyźnie, nigdy się zdrajcą nie stanie! Zrobić to mogą jedynie wykolejeńcy, od których należy stronić jak od ognia.

Że Niemcy dążą wszelkiemi siłami do usadowienia się na Pomorzu, dowodem to, co nam donoszą z powiatu grudziądzkiego, gdzie baptyści Niemcy wykupują gospodarstwa, posługując się nieczystemi machinacjami.

Niemiec Hinz (na szczęście nie Polak — przyp. red.) w Zelnowie pow. grudziądzki sprzedał swe 170-morgowe gospodarstwo przybyłemu baptyście, Niemcowi Beitlerowi za 130 tys. zł. Beitler wpłacił gotówką sto tysięcy złotych, a pozostałe trzydzieści tysięcy złotych wypożyczył od Revisions Bank z Poznania, przez swego komisarza Kamenca z Grudziądza. Pożyczone trzydzieści tysięcy złotych u notarjusza (Polaka) przy kontrakcie zahipotekowano na „Revisions Bank Poznań". Najgorszą sprawą było jednak to, że Urząd Ziemski nie udziela przywłaszczeń względnie bierze wpierw prawo okupu. Dlatego „Niemiaszki" wpadli na pomysł: kontrakt zawarli na „99-letnią dzierżawę". W sprawie tej całej machinacji pośredniczył niejaki p. Deutler z Ucińza, otrzymując za „załatwienie interesu" znaczną prowizję.

Jak widzimy, w różny sposób wrogowie nasi dążą do tego, by zdobyć tu na Pomorzu jak najwięcej posiadłości ziemskich. Dlatego ostrzegamy, by nie sprzedawać ziemi polskiej Niemcom! (S.)

Zjazd Zw. Tow. Kupieckich w Toruniu.

Zarząd Główny Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu ustalił na swem posiedzeniu w dniu 17 bm. termin walnego zjazdu na dzień 7—8 października do Torunia.

Grudziądz.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś Lucyna Messal w Teatrze Miejskim. Dziś, we wtorek w Teatrze Miejskim wystąpi zespół rewji „Morskiego Oka" z Warszawy, z uroczą primadonną ulubienicą wszystkich scen polskich Lucyną Messal na czele. Zespół przywozi ze sobą szlagierową rewję pt. „Tylko dla słomianych wdowców" w 2 częściach, 18 odsłonach, pióra najwybitniejszych satyryków stolicy. Rewja ta przez szereg miesięcy nie schodziła z repertuaru Morskiego Oka gromadząc stale wypełnioną po brzegi widownię.

Baczność, Powstańcy i Wojacy Tegoroczne zawody strzeleckie odbędą się w niedzielę, dnia 26 sierpnia br. Dokładny czas poda się później. Zawody odbędą się na tut. strzelnicy garnizonowej przy ul. Lipowej. Nadmienia się, że zarząd Towarzystwa uzyskał kilka cennych nagród dla najlepszych strzelców.

TUCHLINO, pow. Kartuzy. Gruchała Jan lat 18, z Mściszewic, napotkał małoletnią, bo zaledwie 6 lat liczącą dziewczynkę Stolcównę z Karłowa na drodze obok Tuchlina, zaciągnął ją do rowu i usiłował dokonać na niej gwałtu. Przejeżdżający mieszkaniec Tuchlina, Labuda, widząc zamiar zwyrodnialca, zatrzymał go, oddając policji. Osadzono go w więzieniu sądowem.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

ŚRODA, 22 SIERPNIA.

Poznań (344,8). Godz. 13.00—14.00: Sygnał czasu. Koncert gramofonowy f-y Pelczyński. 14.00—14.15: Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej. 14.15—14.30: Komunikaty PAT. 18.00—19.00: Koncert popołudniowy. 19.00—19,25: „Silva rerum". 19,30—19.55: Odczyt. 20.00—20.20: Komunikaty gospodarcze. 20.30—22.00: Koncert wieczorny. 22.00—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty: met. i PAT. 22,20—22.40: Nadprogram. 22.40—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Warszawa (1111). Godz. 13.00—13,10: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotn.-met. 15.00—15,20: Komunikaty: met., gospod., nadprogram. 16,30—16,45: Komunikat harcerski. 17.00—17.25: Program dla młodzieży. 17,25—17.50: „Skrzynka pocztowa". 18.00—19.00: Koncert popołudniowy. 19.00—19,20: Rozmaitości. 19.30—19.55: Odczyt „Miasta pomorskie" — dr. Stan. Lewicki. 19.55—20.05: Komunikat rolniczy. 20.30: Koncert kameralny. 22.00—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotn.-met. 22.05—22,20: Komunikaty PAT.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 21 sierpnia 1928 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Joanny wd., Franciszki.
Jutro: Tymoteusza m., Zygfryda, Hipolita
Wschód słońca o godz. 4,52.
Zachód słońca o godz. 19,13.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku, 20. bm., do poniedziałku, 27. bm., dyżurują:
1. **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska.
2. **Apteka Kużaja,** ul. Długa.
3. **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska.

Wypożyczalnia książek „Lektor", ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek teatr rozbrzmiewać będzie śmiechem na wesołej i melodyjnej **operetce Oskara Straussa „Bohaterowie"** w świetnym zespole pp. Hermanowej, Morozowiczowej, Orszańskiej, Malinowskiego, Kadena, Józefowicza, de Villeroye'a i innych. Dyryguje kap. Lewicki.

W środę staraniem Z. Z. K. o godz. 7½ **„Cygańska miłość".** Wszystkie bilety sprzedane.

W czwartek wznowienie komedji Molnara **„Jedyny ratunek",** która po dzień dzisiejszy utrzymuje się na repertuarze teatru berlińskiego, dzięki wybitnym zaletom scenicznym. W sztuce tej znajdą niezmiernie wdzięczne pole do popisu czołowe siły naszego zespołu dramatycznego z pp. Dehnelówną, Kadenem, Meliną, Olędzkim, Sawickim, Mileckim i Borskim na czele.

W pełnych próbach **„Ożenek"** Gogola oraz w dziale operetkowym **„Noc w Wenecji".**

Podwyżkę taryf osobowych na kolejach, która od onegdaj bardzo boleśnie dotknęła ogół społeczeństwa, starał się pan Kühn wytłomaczyć i usprawiedliwić koniecznością zbilansowania ruchu osobowego, który dotychczas przynosił deficyt. Ruch osobowy — zdaniem p. Kühna — powinien koniecznie dawać zyski.

Z tego rozumowania i argumentowania widać najwyraźniej, że szanowny pan minister nie jest kolejarzem, tylko... tramwajarzem.

Dążymy do normalnych przedwojennych stosunków. Niechże więc te stosunki za wzór nam posłużą.

Przed wojną żadnemu finansiście państwowemu na myśl nie przyszło, ciągnąć zyski z ruchu osobowego na kolejach. Ten dział był bezapelacyjnie deficytowym, a deficyt ten, nieraz bardzo znaczny, wkalkulowywano do zysków z taryf towarowych.

Rozumowano wtedy bardzo słusznie, że ruch komunikacyjny osobowy jest czynnikiem cywilizacyjnym i kulturalnym, który zbliża ludzi do siebie i wyrównuje pewne tarcia społeczne, zespala obywatelstwo danego państwa, a dalsze podróże rozszerzają widnokrąg umysłowy i wnoszą do kraju postępowość, przejętą od sąsiadów.

Dlatego też ruchu podróżniczego nigdzie nie tamowano ani nie utrudniano. Przeciwnie, starano się go uprościć, ułatwić. Wiekopomną będzie pod tym względem zasługa Węgier, które stworzyły taryfę strefową i rozwinęły tem samem ruch turystyczny do nieznanych dotąd granic. Przedwojenny parlament austrjacki, a także włoski, w czasie rozpraw budżetowych staczały z ministrem komunikacji homeryckie boje o obniżenie taryf osobowych.

Ale są to wszystko sprawy, których pan Kühn widocznie nie rozumie. On swój budżet kolejowy układa ołówkiem kontrolera tramwajowego.

Proszę sobie wyobrazić, coby się działo, gdyby minister oświaty stanął dziś na stanowisku że szkoły powinny przynieść zysk i odpowiednio do tego podniósł opłaty szkolne! A przecież i kolej jest instytucją o wysokiej wartości pedagogicznej.

P. Kühn zwołał aż konferencję dziennikarzy, aby im wytłomaczyć „celowość podrożenia taryf osobowych".

Jest francuskie przysłowie qui s' excuse, s' accuse, kto się tłomaczy, ten się oskarża. W tym wypadku pasuje ono doskonale i do pana Kühna.

— **Osobiste.** Dyrektor Gazowni Miejskiej inż. Bronisław Klimczak, rozpoczął z dniem 20 sierpnia urlop wypoczynkowy.

— **Cena chleba.** W wczorajszym numerze „Dziennika Bydgoskiego" podaliśmy w rubryce prowincjonalnej z Trzemeszna, iż komisja do badania cen ustaliła cenę chleba na 85 groszy. Wobec licznych zapytań oraz celem uniknięcia nieprozumień, wyjaśniamy, że powyższa cena odnosi się tylko do Trzemeszna; w Bydgoszczy od soboty począwszy chleb **kosztuje 90 groszy.**

— **Tow. popierania pracy zawodowej kobiet** zawiadamia, że po remoncie lokalu szkolnego przy ul. Gdańskiej 67 wpisy do Żeńskiej Szkoły Zawod. odbywają się tamże codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 10—12.

Szkoła zawodowa trzyletnia przygotowuje fachowo do różnych działów pracy kobiecej, uczy praktycznego przygotowania się do warunków życia i daje kobiecie pożyteczny zawód oraz możność późniejszego zarobkowania.

Program nauki wraz ze spisem książek można otrzymać w kancelarji szkoły oraz w księgarniach. Warunki przyjęcia: ukończona szkoła powszechna lub niższe gimnazjum i ukończony 14 rok życia. Opłata miesięczna 25 zł, dla niezamożnych zniżki. Wpisowe 5 zł. Uczennice szkoły zawodowej otrzymują zniżki na kolejach, córki pracowników państw. mają zapewnione zwroty opłaty szkolnej. Internatu szkoła w tym roku nie prowadzi.

— **Wieczorne sześciomiesięczne kursy handlowe.** Miejska Szkoła Handlowa, ul. Jagiellońska róg Konarskiego (tel. 16-61), rozpoczyna w pierwszych dniach września wieczorne kursy dla dorosłych (od 18 lat) obejmujące: 1) kurs handlowy 6-miesięczny o następującym programie: księgowość wszelkich systemów, nauka o bilansach, rachunki kupieckie, bankowe, kalkulacja towarowa, korespondencja handlowa, towarowa i bankowa, nauka o handlu, prawo czekowe, wekslowe z uwzględnieniem najważniejszych zagadnień z dziedziny ekonomji i skarbowości. 2) kurs stenografji polskiej i pisania na maszynach różnych systemów. Po ukończeniu kursu otrzymują absolwenci świadectwo. Dla wojskowych, niezamożnych i inwalidów ulgi w opłacie. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Dyrekcja szkoły codziennie od godz. 10—12.

— **Pożar.** Wczoraj o godzinie 18 powstał pożar w składnicy drogerji p. A. B. Lewandowskiego przy ulicy Długiej 41. Spaliło się kilka worków parafiny. Przybyła na miejsce straż pożarna, dzięki energicznemu i szybkiemu działaniu, ogień w krótkim czasie opanowała, mogło jednak dojść do wielkiej katastrofy, gdyż warunki i nagromadzone zapasy oleju i benzyny w składnicy, sprzyjały możliwości wybuchu. Wogóle, składnice takie nie powinny znajdować się w śródmieściu, gdyż zagrażają one zawsze niebezpieczeństwem. Przyczyna pożaru nie ustalona.

— **Niebezpieczna para oszustów.** Po różnych miastach Polski i po miejscah kąpielowych grasuje para oszustów z Bydgoszczy, niejaka Marja Koczur, lat 32, z domu Kocińska, podająca się również za Kotlińską wraz z swym kochankiem niejakim Władysławem Kocinkiem, który zamieszkiwał ostatnio przy ulicy Śniadeckich 4. Dokonują oni różnych oszustw, podając się za parę bogatych kupców, lub przemysłowców, to znów za właścicieli majątku i t. d.

Przybierają nawet tytuły hrabiowskie lub baronowskie, naciągając łatwowiernych przy pomocy tych tytułów na wysokie pożyczki, dopuszczają się również kradzieży. Najwdzięczniejszem dla nich polem działania są miejsca kąpielowe i letniskowe, jak: Krynica, Szczawnica, Ciechocinek, Zakopane itd. Od czasu do czasu nawiedzają jednak miasta i miasteczka w różnych stronach Polski, nie wykluczając i naszych terenów. Dlatego ostrzega się przed tą parą oszustów, a w razie pojawienia się ich, należy w ich imię ogólnego bezpieczeństwa oddać w ręce policji.

— **Samochód najechał na szlaban kolejowy.** Dnia 18 bm., o godz. 22,30, samochód wojskowy osobowy nr. 3544, jadąc w nader szybkiem tempie, najechał na szlaban kolejowy przy ulicy Gdańskiej.

Najechanie było tak silne, że szlaban się złamał, a samochód uległ uszkodzeniu swych przednich części. Szczęściem, wypadku z ludźmi nie było.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Dnia 18 bm. w godzinach przed południowych nieznany sprawca włamał się do mieszkania kolejarza Edmunda Karczaka, zamieszkałego przy Nowym Rynku 3 i skradł garderobę i obuwie wart. 225 zł.

— **Kradzież w warsztacie.** Dnia 20 bm. pracownikowi kolejowemu Janowi Czerwowi, zamieszkałemu przy ulicy Kraszewskiego 1a, podczas przebierania się po ukończonej pracy w parowozowni ,skradziono z kamizelki 75 zł gotówki.

— **Znaleziona teka.** W posterunku kolejowej policji państwowej na tutejszym dworcu jest do odebrania teka czarna skórzana, zamknięta na klucz, którą znaleziono w tunelu na miejscowej stacji.

— **Przychwycenie zbiegłego więźnia.** Wczoraj wieczorem policja przytrzymała na tutejszym dworcu zbiega z domu karnego w Grudziądzu szofera Władysława Krajczyńskiego z Chełmna. Krajczyński skazany był wyrokiem sądu wojskowego w Grudziądzu na 5 lat ciężkiego więzienia. za dezercję, targnięcie się na przełożonego i kradzież. Kara jego kończy się w r. 1932. Będąc zajęty przy pracy zdołał on w dniu 4 lipca br. zbiec niepostrzeżenie i ukrywał się do dnia wczorajszego. Odstawiono go z powrotem do Grudziądza.

Zebranie Ch. Demokracji koła Północ

odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu 3 maja p. Muellera plac Piastowski. O jak najliczniejszy udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

Walne zebranie koła Śródmieście

odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 7 wieczorem w „Ognisku" przy ul. Jagiellońskiej 71.

Z powodu **bardzo ważnych spraw** jakie są na porządku obrad, o liczne przybycie członków i sympatyków prosi Zarząd.

— **Walki zapaśnicze u Kocerki (Patzera).** W pierwszej parze walczyli wczoraj systemem rusko-szwajcarskim Badurski—Sam Sandi; przez puszczenie pasa uznany został za pokonanego Badurski po upływie 14 minut. Czarna Maska—Morton walczyli 25 minut bez rezultatu; podnieść trzeba nadzwyczajną siłę Czarnej Maski. Walka decydująca Liełkajs—Rogenbaum przyniosła zwycięstwo Liełkajsowi po upływie 33 minut gorącej walki; Liełkajs za nieprawidłową walkę otrzymał dwa punkta karne. Boks angielski Maciejewski—Łabędzki po 4 rundach bez rezultatu.

Dziś benefis Liełkajsa. Nasamprzód Liełkajs wykona szereg nowych produkcyj atletycznych; później walki francuskie **Badurski—Faktor** trzecie spotkanie (1 godzina 10 minut), Michelson—Sarakhi (po raz pierwszy w tym turnieju), walka decydująca **Czarna Maska—Liełkajs** drugie decydujące spotkanie oraz Rogenbaum — Morton walka rusko-szwajcarska. Dzisiejsze walki decydujące oraz benefis Liełkajsa zapowiadają się niezmiernie interesująco.

PROGRAM W KINACH.

KRISTAL wyświetla **„Dziewczę z ludu",** jeden z tych filmów, który nie wstrząsa i targa nerwami, ale bawi, zajmuje i zachwyca swą treścią, stylowością i grą artystów z Harry Liedtkiem w głównej roli. Nadprogram: Tygodnik ciekawy i piękne zdjęcia z okolic Paryża, zamki i pałace w Chantilly.

MARYSIEŃKA. Tylko jeszcze dziś po raz ostatni wyświetla komedję pt. **„Dzielny wojak z Pragi".**

NOWOŚCI. Dwa piękne dramaty **„Bezdomny"** i **„Demon namiętności".** Treść zaczerpnięta jest z życia arystokracji i dwóch małych chłopców rzuconych na pastwę losu. Doskonała gra artystów Alice Terry i dwóch malców pozostawia niezatarte wrażenia.

CORSO. Dziś arcydzieło kinomatografji współczesnej **„Upiór w Operze"** (12 aktów). W W rolach g'ównych fenomenalny mistrz maski w roli upiora Leon Chaney i słodką Mary Philbin.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

„HALKA". W czwartek, dnia 23. bm. o godz. 7,30 wieczorem zebranie miesięczne w lokalu p. Jarnatha. Sprawy nader ważne. Zaprasza **Zarząd.**

Towarzystwo Przemysłowo - Rzemieślnicze. Plenarne zebranie we wtorek, 21. bm. o godz. 8-mej w Ognisku. Na porządku dziennym sprawa reorganizacji rzemiosła. Proszone są zarządy wszystkich cechów. Pożądane liczne i punktualne przybycie.

Zarząd XXI okręgu Wlkp. Zw. Kół Śpiew. W środę, 22 bm. o godz. 8 wiecz. zebranie zarządu w lokalu p. Kocerki (Patzer), ul. Św. Trójcy.

Baczność, Szoferzy. Zebranie Związku Szoferów odbędzie się jutro 22. bm. o godz. 8 wieczorem w sali „Harmonja" ul. Marcinkowskiego.

Tow. Powstańców i Wojaków Bielawy Skrzetusko. Zebranie nadzwyczajne w piątek 24. bm. o godz. 19,30 w lokalu Ferenca, Senatorska 76. Obecność wszystkich konieczna.

Sokół IV. Bielawy. Naczelnik gniazda drh. Franciszek Młyński jest na ćwiczeniach wojskowych, wobec czego uprasza się wszelkie korespondencje techniczne skierować na ręce zastępcy jego, Józefa Młyńskiego przy ul. Dwernickiego 19.

K. S. „Stella". W środę, 22. bm. o godz. 7,30 wiecz. u p. Bielawskiego, ul. Szczecińska, narożnik Hetmańskiej, nadzwyczajne zebranie Ważne sprawy. Komplet pożądany.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie filji pracowników elektrowni i tramwajów odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 7 wiecz. w „Ognisku" ul. Jagiell. 71.

Nadzwyczajne zebranie zarządu okręgowego Chrz. Z. Z. odbędzie się dla załatwienia spraw bardzo doniosłych we wtorek, 21. bm. o godz. 6,30 wiecz. w sekretarjacie. Udział wszystkich miejscowych członków zarządu konieczny.
Przewodniczący

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20. 8. 1928 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

Żyto nowe	33,75—35,25
Pszenica nowa	42,00—44,00
Jęczmień browarowy	36,50—38,50
Owies	32,50—34,00
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—52,50
Mąka żytnia 70 proc.	00,00—50,50
Mąka pszenna 65 proc.	64,50—68,50
Otręby żytnie	28,50—27,50
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	69,00—74,00

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20 sierpnia 1928 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	65,75
8% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred.	96,00—00,00 (za 1 dolar.)
Cegielski H. I. em.	00,00—47,00
Dr. Roman May I em.	000—120,00

Tendencja: spokojna.

Bank Polski płacił dnia 21 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingów	43,10
franki szwajcarskie	171,06
franki francuskie	34,73
marki niemieckie	211,61
guldeny gdańskie	172,32
szylingi austrjackie	125,16
liry włoskie	46,44
korony czeskie	26,31

Giełda warszawska

dnia 20 sierpnia

Papiery Państwowe i Obligacje

5-proc. poż. premj. dol.	094,75	095,00	094,00
5 proc. poż. kon.	000,00	000,00	067,00
6 proc. poż. dol.	000,00	000,00	085,50
10-proc. poż. kol.	000,00	000,00	104,00
5-proc. poż. kol. konw.	000,00	000,00	061,50

Akcje w złotych:

Bank Polski	184,00—184,75
Bank Handlowy	000,00—117,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	— 82,00
Spiess	—165,00
Elektrownia w Dąbr.	00,00— 80,00
Chodorów	—180,00
Firley	00,00— 68,00
W. T. Węgla	00,00— 97,00
Nobel	32,00— 32,25
Lilpop	42,00—00,00
Modrzejów	00,00— 41,75
Ostrowickie Zakłady	000,00—117,00
Rohn Zieliński	00,00— 15,00
Starachowice	55,00— 55,50
Zawiercie	00,00— 27,25
Pustelnik	00,00— 34,00
Klucz. Fabryka Papieru	00,00— 07,20

Stan wody w Wiśle w dniu 21. sierpnia rano: Zawichost + 0,59; Warszawa + 0,58; Płock + 0,08; Toruń — 0,10; Fordon — 0,04; Chełmno — 0,22; Grudziądz — 0,22; Korzeniewo + 0,26; Pieklo — 0,67; Tczew — 1,04; Einlage + 2,36; Schiewenhorst + 2,60.

Z żałobnej karty.

Sp. Józef Karwat.

Dnia 7 sierpnia br. złożono do grobowca rodzinnego w Bobrowie, na Pomorzu, zwłoki śp. Józefa Karwata z Szlacheckich Kruszyn, przy licznym udziale krewnych, obywatelstwa, osadników i ludu z okolicznych wsi.

Śp. Józef Karwat ur. w grudniu r. 1877 w Wichulcu, jako starszy syn śp. dr. Józefa Karwata i małżonki jego Anny z Bardzkich Karwatowej, znanej autorki.

Jako młody, ceniony agronom, pracował pierwsze lata w Księstwie Pozn. gdzie ożenił się z młodą wdową z poważnej obywatelskiej rodziny, panią Kutschke z domu Gabriel ze Śląska. Następnie osiadł w rodzinnych stronach na Pomorzu, nabywszy majątek Kawki. Po kilku latach przeniósł się z rodziną do Nowego Kramska, pod Babimostem. Tu zniszczyła ich wojna. Nowy Kramsk był terenem walki. Śp. Józef Karwat, poniósłszy wielkie straty materjalne, osiadł w Szl. Kruszynach, na Pomorzu. Tu, jednakże zdrowie mu już nie dopisywało. Po trzech ciężkich operacjach i długich cierpieniach, zgasł opatrzony św. Sakramentami.

Śp. Józef Karwat lubiany był ogólnie dla swojego czystego charakteru jak kryształ i dla szlachetnej swojej duszy. Wzorowy człowiek, najlepszy syn, tkliwy mąż, troskliwy ojciec, otaczający sercem nietylko swoją córkę lecz i przyrodnie dzieci. Zgon jego wywołał żal ogólny, bo straciliśmy człowieka godnego, któryby mógł jeszcze długie lata służyć rodzinie i społeczeństwu. Niech spoczywa w spokoju po tak ciernistem życiu.

Przed zgonem śp. Józefa Karwata, już jeden ciężki cios dotknął w krótkim przeciągu czasu matkę zmarłego z Bardzkich Annę Karwatową. W lutym br. pochowano jej młodszego syna śp. Janusza, który tak samo z chrześcijańską cierpliwością znosił długie cierpienia, wyniesione z wojny światowej.

Śp. Janusz, odznaczał się wielkiemi zdolnościami i niesłychaną dobrocią serca. Umarł 16 lutego br. opatrzony św. Sakramentami, w Wichulcu na Pomorzu, u brata Zygmunta, któremu dopomagał w pracy.

Sp. Kazimiera Piekarczykowa

Współpracownika „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej" dotknął ciężki cios. Oto zmarła mu żona z domu Niewiadomska, osierocając stroskanego męża i 2 nieletnich dzieci. Naszemu koledze po piórze przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Napisowy wiersz tłusty **20** groszy, każde dalsze słowo **10** groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

Hipoteki

reguluje z dobrym skutkiem w kraju i zagranicą
St. Banaszak,
obrońca prywatny, Bydgoszcz, ul. Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. Długoletnia praktyka. (20390

POLECENIA

Smalec
czysto wieprzowy, słoninę soloną i łój topiony oddam po cenie konkurencyjnej. R. Pokora, Bydgoszcz, Długa 14. Tel. 1643 21059

Po okulary
do Zakaszewskiego, Centrala Optyczna, Bydgoszcz Gdańska 7, tel. 1099, vis a vis kina Kristal. 18066

Firma „Wawel“
wytwórnia luster, obrazów olejnych i reprodukcyjnych w wielkim wyborze. Szlifiernia, szkła i luster oraz szklarnia. Sprzedaż za gotówkę i na raty długoterminowe po bardzo niskich cenach i na dogodnych warunkach. Obraz jest dobrym prezentem na urodziny, imieniny, wesela i t. p. Także przyjmuje się obrazy do oprawy i szklenia szyby do samochodów, lustra do okien wystawowych, oraz lustra stare do nowego podlania, wykonuje się starannie, spiesznie i tanio. Właśc. Feliks Balcerkiewicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 5 telefon 359. Uwaga: skład i fabrykacja w podwórzu 22038

Meble

wszelkiego rodzaju, solidnego wykonania: kompletne sypialnie, jadalnie, kuchnie oraz pojedyńcze szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, leżanki na najkorzystniejszych warunkach poleca Andrzej Nowak, Podgórna 28, róg Wełniany Rynek. (6230

Uwaga!
Podłogi parkietowe czyści tanio i solidnie. Słowackiego 2, Słomski, (21524

Nowożeńcy!
Kupujcie meble wszelkiego rodzaju, oraz leżanki, kanapy i materace tylko u Andrzeja Nowaka, Podgórna 28, róg Wełnianego Rynku. (21901

Wózki
dziecięce na raty. T. Bytomski, Dworcowa 15a. 21803

Wróżka
chiromantka, mówi przeszłość, przyszłość. Kordeckiego 3 II l. Tramwaje dochodzą. (21862

Fasonowanie
kapeluszy damskich i męskich. Bydgoszcz, Pomorska 22/23. (16081

Wszelkie
odpolerowanie i bajcowanie mebli oraz reperacje wykonuje się dobrze i tanio. Stolarnia, Mazowiecka 43. (22128

Krawcowa
młoda z ukończonym egzaminem, szyje podług najnowszych żurnali, poleca się poza dom, oraz poza miejsce. Bydgoszcz, (Jachcice) ul. Niecała 7, Antonina Rydlewska. (22148

SPRZEDAŻE

250 mórg
pierwszorzędne gospodarstwo prywatne, ziemia pszenno-żytnia, budynki nowe, inwentarze kompl., blisko miasta i kolei sprzedam 120.000 i 40.000 długoletnia hipoteka, wpłata od umowy. Szawłowski, Mała Cerkwica powiat Sępolno, kolej poczta Kamień. (21845

Gospodarstwo
5 mórg ziemi z budynkami, cena 9000 zł, wpłaty 6000 zł. Chrapkowski, Smukała, pow. Bydgoszcz. 11960

Majątki
korzystnie do nabycia 3500 mórg dobrej ziemi z kompletnym inwentarzem. Cena 1.400.000 zł wpłata do umowy. 2350 mórg ziemi pszennej z inwentarzem 900000, wpłaty 400.000. 1600 mórg dobrej ziemi 750.000, wpłaty 400.000. 1400 mórg 450.000 wpłaty 175.000. 960 mórg 600.000, wpłaty 300.000 zł. 800 mórg 400.000, wpłaty 200.000. 600 mórg wpłaty 250. tys. 500 mórg wpłaty 125 tys. 360 mórg wpłaty 110 tys. 300 mórg 100 tys. wymienione majątki są aktualne. Poleca biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80 Tel. 18—15.

Majątki
gospodarstwa, domy i interesa wszelkiego rodzaju poleca oraz przyjmuje dalsze zlecenia Jakubowski, Bydgoszcz, Promenada 11. (12105

Wolne
gospodarstwo około 95 mórg dobrej ziemi z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, dobre i obszerne zabudowania w wiosce na sprzedaż. Of. pod „Ziemia“ do Dzien. Bydg. 22111

Dom
z ogródkiem, wszelkiemi wygodami 5 pok. i kuchnia i elektryczne światło zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. Zgł. pośr. Piotr Rybaczyk, Mrocza, Rynek. (22120

Młyn parowy
10 par walcy, 500 centn. przemiału bez konkurencji bogata okolica, większa połowa przywozu reszta własne filje wymiany. Stacja w miejscu przy szosie, piękne położenie. Dom willa 12 pokoi w ogrodzie 8. morgowem, sprzedam na dogodnych warunkach 150.000 złotych wpłaty. Jak również wiele innych młynów, poleca biuro Pogoń, ul. Dworcowa 80 tel. 18-15.

Skład
próżny z całkowitem urządzeniem i dwoma oknami wystawowemi w centrum miasta przy ul. Gdańskiej sprzedam zaraz Zgłoszenia L. Abt, ul. Kościuszki 54. (12004

Kamienica
III piętrowa, 3 składy 1000 zł. dochodu. Cena 13000 zł. Wila 7 pokojowa z ogrodem, cała wolna 37.000 zł.. Dom piętrowy 12.000 zł. sprzeda Nowakowski, wDorcowa 69. (12070

Okazja
2 domy, w tym 5 splepów dobrze się procentują z powodu śmierci zaraz na sprzedaż. Of. do Dz. Bydg. pod „Okazyjnie“. (21561

Skład
spożywczy korzystnie na sprzedaż Toruńska 5. 22153

Skład
kolonjalny z mieszkaniem z powodu złych stosunków familijnych sprzedam. Wiadomość w filji Dzien. Bydg. (12103

Kuźnia
połowa, cokolwiek narzędzi kowalskich i wóz roboczy na sprzedaż. Koszuta, Terespol (Pom.). (12074

Skład
kolonjalny, 2 pokoje, kuchnia 2500 zaraz do oddania. Adres wskaże Dz. Bydg. 22142

Dla piekarza
skład pieczywa (filja) wśródmieście do nabycia. Zgł. pod „Piekarz“ do Dz. Bydg. 22140

Rzeźnictwo
w pełnym biegu z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa zaraz na sprzedaż. Adr. wskaże Dzien. Bydg. (21860

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Ul. Dworcowa 77. 12095

Urządzenie
olejarni zdatnej na wieś sprzedam bardzo tanio. Oferty pod „Olejarnia“ do Dz. Bydg. 21919

Taksówka
z zegarem na sprzedaż. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „700“. (12094

Wóz
na resorach sprzedam. Grunwaldzka 139. (22064

Baczność! Koncesja!
Inwalida z armji polskiej, który nie mając środków pieniężnych na założenie interesu z alkoholem i papierosami, oddaje koncesję. Oferty skierować pod „St. G.“ Poste restante Znin (Wlkp.) (22014

Samochód
Opel 6 osob. z nasadzką, światłem elektr. sprzeda, na korzystnych warunkach portjer Śniadeckich 2 (12045

Platery - Kryształy
sprzedam okazyjnie tanio ul. Kordeckiego 3, II ptr. lewo. (21863

Fortepjan
w dobre ręce, poszukuję celem dzierżawy. Of. pod „50“ do filji Dzien. Bydg. 12104

Meble
używane, wóz rzeźnicki, do bydła, bryczkę i inne rzeczy na sprzedaż. Solec Kujawski, Bydgoska 11. 22104

Pies
wilk tresowany na sprzedaż. Jachcice, ul. Niecała 7. (22131

Króliki
prawdziwe gronostaje tanio na sprzedaż. Sikorski, Nowodworska 12. 22129

KUPNA

Szukam
kupno i dzierżawę gospodarstw, domów, młynów, składów. Sokołowski, Pl. Wolności 2. 11936

Poszukujemy
urządzenie młyna mało używanego 200—400 centnarów przemiału. Zgł. do Dz. B. pod „Młyn“. 22092

Wyczesane włosy
kupuje Demitter, Król. Jadwigi 5. 4046

Kupię
wilę lub dom z ogrodem w Bydgoszczy ewentl. na przedmieściach albo w okolicznych miastach w cenie do zł 30.000. Oferty pod „A. S.“ Inowrocław postrestante. (22127

Kupię
dobry rolwóz 50—60 ctr. Oferty z podaniem ceny skierować Wł. Weyna, interes zbożowy, Tuchola. 21847

Bibliotekę
mahoniową i biurko mahoniowe lub jesionowe kupię. Of. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „A. C.“ (12079

LEKCJE

Kurs handlowy
półroczny rozpoczyna się na Praktycznych Kursach Handlowych w miejscu ul. Chrobrego 7, 1-go września rb. Zapisy przyjmuje codziennie w godzinach 6—7. Dyrekcja. (2182

Lekki
wóz roboczy na resorach i mały wóz ze skrzynią dobrze utrzymany tanio na sprzedaż. Kujawska 9. 12072

POSADY WOLNE

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (18624

Przy
tutejszym Sądzie Okręgowym są do obsadzenia dwie posady dla sił żeńskich kontraktowych, piszących biegle na maszynie. Ubiegające się winny nadesłać szczegółowy życiorys, dokument urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne do dnia 28 sierpnia 1928 na moje ręce. Prezes Sądu Okręgowego. 21753

Podróżujący
zastępując hurt. kolonialne, odwiedza stale klientelę na całem Pomorzu składy kolon. i drogerje, zabrałby dodatkowo inne artykuły z innej branży. Zgł. proszę do filji Dzien. Bydg. pod „Podróżujący“. 12071

Stolarzy
poszukują „Zap“ Zakłady Przemysłowe Tow. Akc. ul. kwiatowa 12/13. (21940

Potrzebny
pianista lub pianistka. Restauracja, Grunwaldzka 14 22143

Poszukuję
maszynisty z odpisami świadectw, oraz żądaniem pensji zaraz lub od 1. 9. br. Zgłoszenia pod „L. Ż.“ do Dz. Bydg. 22110

Stolarze
na meble, tylko czystą pracę poszukuje Habermann, fabryka mebli, Unji Lubelskiej 9/11. (16893

Szwajcar
potrzebny z dobremi świadectwami od 1. 9. 28. do 23 krów i 15 sztuk młodocianego. Zgłosz. przyjmuje Fr. Jaskólski, Zalesie, p. Kotomierz. (12036

Czeladnik
szewski potrzebny na nową robotę. Bocianowo 7. 22161

Potrzebny
zdun do przestawienia kilku piecy. Grudziądzka 4 gospodarz. (22162

Ręczniarki
i uczennice I a konfekcja, przyjmę zaraz. Podwale 2, II prawo. 12049

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Mazowiecka 3. (12100

Fryzjera
pomocnika zaraz potrzebuje. P. Bartusch, Żnin.

Poszukuję
samodzielną marszantkę, tylko z dobrą praktyką do kapeluszy damskich. Zgłosić Jagiellońska 12, lewa oficyna, I p., Muntlak. 22115

Dzielny
kowal znający kotlarstwo żelazne, oraz dzielny kotlarz znający kowalstwo, mogą się zgłosić zaraz lub od pierwszego września. Fordońska 64. (22116

Do
mego składu bławatów i konfekcji poszukuję od 1. 9. br. dzielnego ekspedjenta. Zgł. przyjmuje Leon Kaczyński, Chełmża, Rynek 15. (22132

Ekspedjentka
do składu papieru potrzebna zaraz. Adres wskaże Dz. Bydg. 22175

Fryzjerka
i pomocnik fryzjerski na stałą posadę mogą się zgłosić. Błaszczyk, Dworcowa nr. 18d. (22146

Kucharkę
do hotelu i restauracji w małem mieście, która dobrze gotuje, poszukuje od 1. 9. 28 r. J. Rohde, Koronowo, Garncarska 2. (22145

Samodzielnego
piekarza - cukiernika poszukuję zaraz. Zgł. osobiste lub załączenie świadectw. Wacław Wachowiak, Miłosław, Telefon 5. 22006

W moim
składzie kolonjalno-restauracyjnym wakuje posada ucznia handlowca biegłego w piśmie i rachunkach. Piśmienne zgł. St. Malczewski, Nakło n-N. 11997

Kowal-szofer
na Fordsona z własnemi narzędziami potrzebny zaraz. Zgł. Maj. Jastrzębie St. pocz. Maksymiljanowo. 12088

Poszukuję
natychmiast na wyjazd do wolnego miasta Gdańsk młodszego uczciwego pomocnika blacharskiego, również obeznany w instalacji. Pensja i płaca podług umowy. Posada stała. Podróż zwraca się po objęciu posady. Zgł. pod adresem Artur Kregehr, mistrz blacharski, Gdańsk-Oliva, Pelonkerstrasse 7. 21848

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego potrzebna. R. Pokora, ul. Długa 14. (22033

Dziewczyna
do wszelkiej pracy domowej z dobrem gotowaniem potrzebna od 1. 9. 28. Zgł. pom. 3—5 przy ul. 20 Stycznia 10, I lewo. 12082

Służąca
młodsza potrzebna zaraz. Hetmańska 30, Fengler. 12096

Służąca skromna
i uczciwa, najchętniej ze wsi potrzebna zaraz lub 1-go września. Zgłoszenia Lesmanowa, ul. Kołłątaja 11. 12092

Służąca
lub posługaczka potrzebna. Dworcowa 90, II. p. prawo. (12076

Ucznia
poszukuję do mego składu towarów kolonialnych, konserwów i sprzętów kuchennych, St. Ostrowski, Solec Kujawski. (12080

Chłopca
3 letniego na własne do oddania. Zgł. do filji Dz. Bydg. z podaniem wynagrodzenia pod „Dziecko“. 12087

Dziewczę
do dziecka potrzebne zaraz. Hernet, Senatorska nr. 70. (22136

Dziewczyna
14—16 lat potrzebna. Śniadeckich 38. (22102

Dziewczyna
przychodnia wierna i pracowita potrzebna. Hermana Frankego 4, II ptr. prawo. (22135

Dziewczyna
wiejska do posług domowych potrzebna. Szymkowiak, Poznańska 29. (22157

Służąca
porządna z gotowaniem potrzebna. Hiler, Sieradzka 1. (22117

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedjentka
poszukuje posady w dziele konfekcji damskiej, władająca polskim i niemieckim językiem. Of. do Dz. Bydg. pod „J. G.“ 22139

Czeladnik
młynarski, dokładnie obeznany w swoim zawodzie, poszukuje posady zaraz lub później. Zgł. wprost Antoni Lietz, Szewno p. Swiekatowo pow. Świecie Pomorze. (22125

Młoda
panienka ze wsi z lepszej rodziny, ukończoną szkołą gosp. i półroczną praktyką szuka posady najchętniej u samotnego pana. Zgł. do filji Dz. Bygg. Dworcowa 2 pod „Szkoła gosp.“. (12102

Ekspedjentka
pierwszorzędna, biegła w swoim zawodzie z długoletnią praktyką z branży cukierniczej szuka posady. Wł. Hermanówna, Poznań, ul. Wrocławska 14 ptr. I prawo. (12674

Krawcowa
poszukuje posady w dom. Oferty filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „Solidna“. (12099

Panna
która ukończyła kurs księgowości, pisząca na maszynie puszukuje posady jako początkująca. Of. pod „Początkująca“ do Dz. Bydg. (22138

DZIERŻAWY

Hotel
centrum Gdyni, bieżąca woda każdym pokoju wykwintne umeblowanie, bez pościeli do wydzierżawienia. Wiadomość: Grażyna, Gdynia. (22089

130 mórg
do wydzierżawienia. Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. (11939

Poszukuje
się zaraz lub od 1. X. dzierżawy majątku od 200 do 350 mórg dobrej ziemi możliwie z żywym i martwym inwentarzem. Oferty uprasza się do filji Dz. Bydg. Grudziądz pod „Majątek“. (21825

Skład
kolonjalny na wiosce dawniej restauracja przy głównej szosie, drogach kryżówka, mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, skład z salą do wydzierżawienia. Zgł. Pokraka, Nowawieś Wielka, poczta i stacja w miejscu pow. Inowrocław. (12063

Garaż
do wydzierżawienia od 1. 9. 28 r. przy ul. Król. Jadwigi 4, wiadomość u gospodarza. 12091

Skład
z piwnicami w centrum Bydgoszczy zaraz do wynajęcia od gospodarza. Oferty pod „Skład“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 12097

Wydzierżawię
plac, nadający się na skład maszyn rolniczych, albo inne przedsiębiorstwo i ubikacje zdatne na pracownie ślusarskie, kowalskie lub kołodziejskie. Kujawska 123 blisko rynku zbożowego (12015

Wydzierżawię
ogród owocowy i warzywny z powodu wyjazdu także i meble korzystnie. Oferty pod „Tanio“ do Dz. Bydg. 22119

MIESZKANIA

Mieszkanie
5—6 pokojowe na ulicy Gdańskiej lub Dworcowej poszukuję zaraz lub później. Zgłoszenia K. Jaworska, Marcinkowskiego 11. 21941

Zamienię
mieszkanie 3 pokoje z kuchnią na 3—4 pokojowe. Zgł. pod „Kościuszki“ do Dz. Bydg. (22122

Zamiana.
Kto odda za zgodą gospodarza za pokój z kuchnią 2—3 pokojowe mieszkanie. Oferty proszę pod „2—3“ do Dz. Bydg. (12089

Mieszkanie
pokój z kuchnią do wynajęcia wprost od gospodarza. Zgł. pod „Mieszkanie 20“ do Dz. Bydg. 22130

POKOJE

Pokój
frontowy balkonowy dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Nakielska 19, II ptr. prawo. 21885

Przyjmę
uczennice lub uczni szkolnych na pokój z całkowitem utrzymaniem, opieka rodzicielska. Wiadomośc Gdańska 160. Skład papieru. (12085

1—2 pokoi!
na biuro w okolicy ul. Dworcowej poszukuje inż. Serejski, Matejki 7, tel. 905. 12077

1 lub 2 pokoje
umeblowane zaraz lub od 1. 9. poszukuję. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „750“. 12093

2 pokoje
oddam za wypożyczenie 6—8000 zł. Oferty do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „2 pokoje“. 12098

Poszukuję
spokojnego pokoju umeblowanego w śródmieściu dla intelig. pana. Zgłosz. pod „S. 21“ do filji Dz. Bydg. (12101

2 pokoje
umeblowane z kuchnią poszukuję zaraz. Czynsz z góry. Oferty do Dz. Bydg. pod „A. Z. W.“ (22147

Stancja
dla 3 uczni lub uczennic szkolnych, pokój słoneczny frontowy w centrum miasta. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. 22141

RÓŻNE

Poszukuję
komunikacji autobusowej, za wskazanie mi dobrej linji autobusowej dam wysokie wynagrodzenie. Zgł do Dzien. Bydg. pod „N. M.“ (22084

Obiady
smaczne z trzech dań 1 zł kuchnia wyśmienita. Restauracja Hotelu Rios. (332

Hotel Warszawski
ul. Warszawska 16, 5 minut od dworca poleca obiady 3 dań 1,20, kolacje z 2 dań 1,30 łącznie z obsługą oraz pokoje czysto utrzymane. (15833

Esplanada
kawiarnia i restauracja Gdańska 143 poleca obiady z 3 dań po 1.30. Kolacje zł 1.50, zakąski, dobrze pielęgnowane napoje. Bilardy francuskie i piramidkowe. 19447

3000—5000 zł
pożyczki za pewną gwarancją lub zastaw poszukuję zaraz. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „F. F.“ do Dz. Bydg. (22013

Bezinteresownie
Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności przeznaczenia Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, redakcja, „Wiedza Tajemna“. Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie, znaczek pocztowy na przesyłkę (10876

Wspólnika
do fabryki czekolady z kapitałem 3000 zł poszukuję. Zysk zapewniony. Oferty do Dz. Bydg. pod „Kopalnia złota“. 22118

500 złotych
poszukuje kupiec na krótki czas, wysoki procent, odpowiedni zastaw. Zgł. nadesłać do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „B. S.“ 12078

MATRYMONJALNE

Kawaler
solidny urzędnik z mieszkaniem, szuka dla braku znajomości na tej drodze żony. Panny Wielkopolanki i Pomorzanki do lat 30, cichego usposobienia, któreby chciały podzielić się losem, zechcą swe oferty z całem zaufaniem skierować do Dz. Bydg. pod „Przyszłość“. Rzecz traktuje się poważnie zatem anonimy bezcelowe. Pośrednictwo z strony rodziców lub krewnych mile widziane. (22028

Panienka
lat 20, posiadająca wyprawę pozna pana. Cel matrymonjalny. Of. do Dz. Bydg. pod „Znajomość“. 22026

Wdowa
w średnim wieku, ewang., majętna, szuka pracowitego męża z zawodu rzeźnika lub piekarza od lat 40. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „O. O.“ 12090

†

We wtorek, dnia 21 sierpnia 1928 r., o godzinie 1/21 w nocy, zasnął w Bogu, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., nasz dobry, najtroskliwszy, nigdy niezapomniany ojciec, dziadek, teść, zięć, brat, szwagier i wuj

ś. p.

Jan Wardziński

przeżywszy lat 68.

O modlitwę za drogiego Zmarłego proszą w nieutulonym żalu pozostali

Dzieci i rodzina.

Wudzynek, Wielbrandowo, Świecie, Czeczewo, Poznań, Skórcz, Plemięta, Bydgoszcz, Wiskitno.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek, dnia 24 b. m., o godz. 6 po połud., z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Wudzynie, nazajutrz o godz. 1/210 nabożeństwo żałobne i wstawienie zwłok do grobowca rodzinnego.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Powózki oczekiwać będą na pociągi popołudniowe na stacji kolejowej w Kotomierzu. (22184

†

W święto Niebowz. Najśw. Marji Panny, dnia 15., pochłonęły fale jeziora chełmżyńskiego — podczas kąpania — nadzieję naszą najstarszego syna w kwiecie wieku, bo w 18-tej wiośnie życia, celującego ucznia VII kl. Gimnazj. Matem.-Przyrodn. w Grudziądzu

ś. p.

Bolesława Miemczyka

W smutku pogrążeni

Rodzice i rodzina.

Chełmża, 20 sierpnia 1928 r.

Zwłoki po długich poszukiwaniach wydobyto dziś.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, 22-go b. m., o godz. 10 z kościoła farnego w Chełmży.

Prosimy o Zdrowaś Marja. (22206

†

Dnia 20 sierpnia br. o godzinie 5 rano zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi nigdy niezapomniany mąż, nasz najukochańszy ojciec, dobry i zawsze życzliwy teść i dziadek, ś. p.

Józef Zarębski

przeżywszy lat 67.

W ciężkim smutku pogrążona

Żona, dzieci, zięciowie, synowie i wnuczki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 sierpnia o godzinie 1/25 po połud. z domu żałoby Bartosza Głowackiego 21, Bielawy, na nowy cmentarz w Bydgoszczy. (22144

†

Dnia 19 sierpnia 1928 roku, wskutek nieszczęśliwego wypadku, spoczął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w wieku 22 lat ś. p. (22182

Franciszek Leśniewski

urzędnik Izby Kontroli Rachunkowej poczt i telegr.

W Zmarłym ze smutkiem tracimy wyjątkowych zalet człowieka i nieodżałowanego kolegę.

Niech mu ziemia lekką będzie!

Urzędnicy I. K. R.

Nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłego odprawione zostanie w środę, 22 b. m. o godzinie 8 w kościele parafialnym na Szwederowie, a eksportacja zwłok z tegoż kościoła w tymże dniu o godzinie 17 na cmentarz na Szwederowie.

†

Dnia 19 sierpnia b. r. o godzinie 16.20 zmarł tragicznie syn i brat nasz, ś. p.

Franciszek Leśniewski

w 22 roku życia, o czem zawiadamia strapiona

Matka z córkami.

W środę, dnia 22 bm. o godzinie 8 rano msza św. za duszę Zmarłego w kościele na Szwederowie. Pogrzeb o godzinie 5 po południu z tegoż kościoła. (22166

Przetarg ofertowy.

Magistrat — Decernat Elektrowni zamierza **sprzedać** najwięcej dającemu

około 18.000 kg. starej linki żelaznej

o przekroju 35/120 mm² oraz

około 990 kg. starej linki aluminjowej

o przekroju 120 mm².

Oferty z dołączonym dowodem na wpłacone w Kasie Decernatu Elektrowni wadjum w wysokości 5% od sumy oferowanej, należy składać **do dnia 28 bm.** godziny 10 w Decernacie Elektrowni przy ul. Jezuickiej nr. 15. O tej samej godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Obejrzenie linki nastąpić może na składnicy firmy Schlaak i Dąbrowski przy ul. Bernardyńskiej.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta wzgl. nieprzyjęcia żadnej oferty.

Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1928 r.

(—) Wache
Radca miejski. (22109

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.